DZIŚ 6 STRON Cena 50 gr

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 27 marca 1962 r. ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR Nr 73 (3975) Wyd. A Nakład 59.357

Pomnik Generała Karola Świerczewskiego w Przemyślu.

Zbliża się 15. rocznica śmierci Generała Świerczewskiego

W dniu jutrzejszym przypada 15. rocznica śmierci Generała Karola Waltera — Świerczewskiego. Generał Świerczewski był dowódcą II Armii WP i wiceministrem obrony narodowej. Poległ w walce z bandami UPA pod Baligrodem w pow. leskim.

Zasłynął jako legendarny dowódca 35. międzynarodowej dywizji walczącej w latach trzydziestych w Hiszpanii przeciw faszystom frankistowskim. W okresie II wojny światowej przeszedł szlak bojowy ze Związku Radzieckiego do Niemiec. Jego oddziały sforsowały Nysę, zajęły wiele miast niemieckich, zatrzymały przeciwuderzenie hitlerowskie pod Budziszynem, dotarły do Drezna i ścigały niedobitki wroga w Czechosłowacji.

W Wojsku Polskim i całym naszym społeczeństwie Generał Świerczewski uznawany jest jako symbol walk wolnościowych narodu polskiego w XX wieku. Dlatego też 15. rocznica Jego śmierci obchodzona będzie w całym kraju szczególnie uroczyście.

Obok akademii centralnej w stolicy odbędą się również obchody w poszczególnych województwach. W naszym województwie, w którym zginął Generał Świerczewski — pamięć o Nim jest najbardziej żywa. Nasilenie okolicznościowych uroczystości przewidziano u nas na okres letni, gdyż w tym właśnie czasie nastąpi odsłonięcie pomnika Generała Świerczewskiego. Pomnik ten stanie w Jabłonce, w miejscu śmierci Generała.

Niemniej w dniu jutrzejszym odbędzie się w woj. rzeszowskim wiele wieczornic, na których omówione zostanie bohaterskie życie Generała Świerczewskiego. Żołnierze zaciągną warty honorowe. W szkołach na godzinach wychowawczych nauczyciele wspominać będą wraz z młodzieżą legendarnego wodza. W Lesku obchody połączone zostaną ze złożeniem wieńców na mogile Generała.

Rocznica śmierci wielkiego rewolucjonisty i patrioty przypomina nam szczególnie mocno świetlaną postać Karola Świerczewskiego, który całe swe życie oddał sprawie socjalizmu. Dowody wyrazów uczucia, jakie żywimy w stosunku do Niego — złożymy wszyscy podczas jutrzejszych obchodów.

Nowy samolot Tupolewa na liniach „Aerofłotu"

MOSKWA

„Aeroflot" wprowadza do regularnej komunikacji nową maszynę słynnego konstruktora Andrzeja Tupolewa „Tu-124" Dwa silniki turboodrzutowe nadają jej szybkość 900 km/godz. Samolot zwany „młodszym bratem Tu-104" zabiera mniej pasażerów, bo zaledwie 44 osoby. Do startu i lądowania nie potrzebuje natomiast więcej miejsca, niż zwykłe aparaty tłokowe. Dlatego też „Aeroflot" przeznacza go przede wszystkim do obsługi linii krajowych średniej długości. Pozwoli to na dalsze unowocześnienie komunikacji powietrznej bez budowania bardzo drogich lotnisk.

„Tu-124" rozpocznie normalne loty od 1 maja. Będzie obsługiwał m. in. linię Moskwa — Leningrad, pokonując tę odległość o kilka minut szybciej niż „Tu-104" oraz linię Moskwa — Talin.

Śmiertelny wypadek po meczu Resovia - Polna

Mistrzowskie spotkanie Resovia — Polna Przemyśl zakończyło się nieudaną akcją napadu gospodarzy. Prawoskrzydłowy rzeszowian po minięciu obrońcy i bramkarza nie zdołał umieścić piłki w pustej bramce. Być może ta denerwująca okoliczność przyczyniła się do śmierci jednego z widzów. Bezpośrednio tuż po meczu 52-letni mieszkaniec Rzeszowa ob. T. I. — jeden z pierwszych organizatorów powojennej Resovii i były członek jej Zarządu — dostał ataku serca. W chwilę później lekarz znajdujący się na stadionie stwierdził nagły zgon. Trudno przypuszczać czy denerwujący mecz miał bezpośredni wpływ na śmierć jednego z sympatyków Resovii. W każdym bądź razie obywatel T. I. skarżył się na niedomogi serca od dłuższego czasu.

(gh)

W 40. rocznicę powstania KZMP - akademia w Warszawie

Przemówienie Romana Zambrowskiego

WARSZAWA

Z okazji przypadającej w marcu 40. rocznicy powstania Komunistycznego Związku Młodzieży Polski 26 bm. odbyła się w Warszawie akademia zorganizowana przez Komitet Centralny ZMS i Zarząd Główny ZMW.

Salę Kongresową wypełniła nie tylko młodzież, która w szeregach obecnie działających organizacji kontynuuje piękne tradycje KZMP. Obok młodych robotników, uczniów i studentów znających ten okres tylko z lektury i opowiadań starszych, wzięli udział w uroczystości bezpośredni uczestnicy walki i pracy komunistycznego ruchu młodzieży w okresie międzywojennym — dawni członkowie KZMP, OMS „Życie", „Pioniera". Na sali widać też wielu wybitnych działaczy innych postępowych i rewolucyjnych organizacji młodzieży.

Zrywają się długotrwałe oklaski — na akademię przybywają przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: **Stefan Jędrychowski, Edward Ochab, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, Stefan Ignar, Witold Jarosiński, Zenon Nowak, Eugeniusz Szyr, Julian Tokarski.**

Obecni są członkowie władz ZMS z **Marianem Renke**, ZMW z **Józefem Tejchmą**, naczelnik harcerstwa **Zofia Zakrzewska**, przewodniczący Rady Naczelnej ZSP **Czesław Wiśniewski**, przewodniczący Rady Młodzieżowej WP gen. bryg. **Bronisław Bednarz**.

Akademię otwiera **Józef Tejchma**, po czym serdecznie oklaskiwany przemawia członek Biura Politycznego KC PZPR, jeden z czołowych działaczy KZMP Roman Zambrowski.

Kreśląc historyczne tło powstania KZMP, R. Zambrowski stwierdził, iż od pierwszej chwili Związek jednoczył w sobie najpiękniejszą wizję sprawiedliwej Polski i najsurowszą prawdę klasowej walki.

Pod kierunkiem partii KZMP atakował kapitalizm — ten system, który spychał Polskę do rzędu najbardziej zacofanych krajów Europy, który zagranicznemu kapitałowi wydawał polskie bogactwa, który z naszego kraju — jak na urągowisko naszej własnej historii — czynił więzienie narodów, w pacyfikacyjny poligon zmieniając ukraińskie i białoruskie wsie, który młodzieży robotniczej i chłopskiej odbierał nie tylko wszelkie szanse, ale nawet wszelkie nadzieje. Walczył KZMP o to, by młodość nie oznaczała dyskryminacji w pracy i w płacy, o powszechny dostęp do oświaty, wiedzy, o prawa polityczne dla swego pokolenia.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Konferencja Wojewódzka PZPR odbędzie się w dniach 30 i 31 bm.

Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie odbędzie się — w związku z przesunięciem terminu o jeden dzień — w piątek 30 i sobotę 31 marca br.

Trwają przygotowania do utworzenia tymczasowych władz Algierii

PARYŻ

5 przywódców algierskich uwolnionych z więzień francuskich — Ben Bella, Mohammed Khider, Lachraf, Ait Ahmed i Budiaf — przybyć ma do Kairu 28. marca.

Prasa kairska zapowiada bardzo uroczyste przyjęcie.

Abderrahman Fares, którego nazwisko wymienia się jako szefa tymczasowych władz algierskich, przeprowadza obecnie w stolicy Maroka, Rabacie, rozmowy z rozmaitymi osobistościami algierskimi i marokańskimi. Przede wszystkim rozmawiał on z członkami TRRA, Belkacemem Krimem, Mohammedem Yazidem i Saadem Dahlabem. Treści tych rozmów nie podano do wiadomości publicznej. Korespondent AFP w Rabacie powołując się na opinię ludzi z otoczenia Faresa, twierdzi, że chodzi tu o dyskretne i możliwie szybkie zmontowanie władz tymczasowych Algierii.

Według dobrze poinformowanych źródeł algierskich lista członków tymczasowych władz jest już gotowa. Abderrahman Fares przed wyjazdem z Maroka ma zostać przyjęty przez króla Hassana II.

Jednocześnie członkowie TRRA, Ben Khedda i inni ministrowie, opracowują sprawę powrotu do Algierii członków FLN i uchodźców algierskich z Tunezji i Maroka.

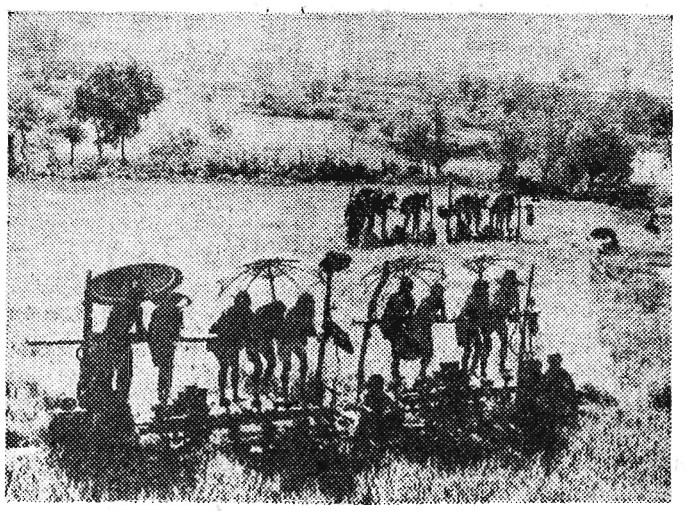

CIEKAWOSTKA DNIA

OCZAROWANY URODĄ NIE WIEDZIAŁ, GDZIE WLAĆ

Dyżurny jednej z zachodnioniemieckich stacji obsługi samochodów był tak olśniony urodą swej klientki, panny Helen Hinkmann że w błogim osłupieniu wlał do jej wozu benzynę, nie jak należało, do baku, lecz do... chłodnicy. „Proszę się nie denerwować" — powiedział do właścicielki pojazdu — „w zasadzie to jest głupstwo, najwyżej samochód może ulec zniszczeniu".

Przepowiednia sprawdziła się o kilkaset metrów dalej, gdzie samochód wyleciał w powietrze. Na szczęście panna Hinkmann wyszła z katastrofy cało.

Podczas rozprawy dyżurny stacji benzynowej tłumaczył się tym, że samochód był zbyt nowoczesny, miał chłodnicę tam, gdzie normalnie powinien znajdować się bak i podobno sama pan na Hinkmann nie umiała mu dokładnie wyjaśnić, do jakiego otworu należało wlać paliwo.

W walce z posuchą na polach komuny ludowej Lulang w prowincji Kiangsu (ChRL) nawet tak prowizoryczne urządzenia stosuje się do nawodnienia upraw.

CAF

Przedsiębiorstwa dzielą fundusz zakładowy

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA

W niektórych przedsiębiorstwach konferencje samorządu robotniczego, opierając się na uchwałach XVI Plenum CRZZ, dokonały już podziału funduszu przeznaczając środki przede wszystkim na wypłatę nagród indywidualnych, budownictwo mieszkaniowe, akcję socjalno-kulturalną.

Pierwsze przedsiębiorstwa wypłaciły już załogom nagrody indywidualne. Wysokość ich uzależniona jest od wkładu osobistego członków załogi w rezultaty gospodarowania fabryk. Według informacji uzyskanych przez przedstawiciela PAP w centrali Narodowego Banku Polskiego, do końca bm. wypłaty gotówki z kas banku na fundusz zakładowy wyniosły ok. 450 mln zł. Największej przypada na obecną dekadę. Przewiduje się, że wypłaty wzrosną wydatnie od początku kwietnia br., przy czym będą się one podnosić mniej więcej do końca drugiej dekady.

W tym czasie podstawowa liczba przedsiębiorstw — w oparciu o zatwierdzone bilanse — podzieli fundusz zakładowy i wypłaci nagrody indywidualne.

* * *

WARSZAWA

Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie w sprawie gospodarowania funduszem zakładowym. Zarządzenie to zobowiązuje dyrektorów przedsiębiorstw i kierowników innych jednostek organizacyjnych, w których istnieje fundusz zakładowy, do współpracy z organami samorządu robotniczego w realizacji uchwały XVI Plenum CRZZ z 14 lutego br. w sprawie gospodarowania funduszem zakładowym. Zobowiązuje ono również ministrów do przeprowadzenia kontroli jak przebiega współpraca dyrekcji i samorządów w dziedzinie gospodarki funduszem zakładowym.

Pełny tekst uchwały Plenum CRZZ załączony został do zarządzenia. Przypomnijmy, że uchwała XVI Plenum CRZZ precyzuje zasady podziału funduszu zakładowego, które powinny być stosowane przez samorządy robotnicze.

Ujęto Martina Bormanna?

BERLIN

Policja zachodnioberlińska postanowiła zwrócić się o pomoc do Interpolu w celu ustalenia tożsamości niejakiego Kellera, który od dwóch tygodni przebywa w areszcie w Berlinie zachodnim i legitymuje się paszportem chilijskim. Istnieje bowiem podejrzenie, że jest on poszukiwanym od końca wojny b. szefem NSDAP Martinem Bormannem.

Keller został aresztowany przed dwoma tygodniami pod zarzutem popełnienia oszustwa. Przypuszczenie, że może on być Martinem Bormannem oparte jest na informacjach jednego z dzienników chilijskich.

Płactwo wodne zawładnęło ujściem Warty

ZIELONA GÓRA

Urzekający, wprost nienaturalny widok przedstawiają obecnie — zajmujące obszar kilku tysięcy ha — zalewiska Warty przy jej ujściu do Odry w rejonie Kostrzynia i Słońska. Na licznych wysepkach, kępach a także wprost na falach rozlanych bezkreśnie wód, aż roi się od ptactwa wodnego przeróżnych gatunków.

Można tu obserwować całe falangi biwakujących czajek, słonek, kilkanaście gatunków kaczek, czubate perkozy, białe łabędzie, łyski, dzikie gęsi, czaple, żórawie, kormorany i dziesiątki innych.

Wygłodniałe i zziębnięte w warunkach opóźniającej się wiosny skrzydlate rzesze staczają ze sobą, wśród niesamowitej wrzawy, zacięte boje o każdą szczyptę skąpego wciąż pokarmu. Te ogromne, wielotysięczne rzesze ptaków trzymają się wciąż kurczowo stada, co oznacza, że noszą się z zamiarem dalszej podróży. Zalewiska tzw. basenu retencyjnego w okolicach Kostrzyń-Słońsk wykorzystują one — jak zresztą co roku na przedwiośniu — dla etapowego odpoczynku i przetrwania panujących jeszcze na północy Europy chłodów.

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Polska przechodzi stopniowo w zasięg niżu barycznego przemieszczającego się znad Morza Północnego w kierunku wschodnim.

Prognoza pogody: Pogodnie z powolnym wzrostem zachmurzenia przy równoczesnym wzroście ocieplenia. Temperatura najwyższa dniem od plus 2 st. C. do plus 4., najniższa nocą od minus 2 st. C do minus 4. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, wschodnie i południowo-wschodnie.

W jednym zdaniu

JAK INFORMUJE Ministerstwo Oświaty, tegoroczne ferie wiosenne w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących i szkołach zawodowych trwać będą od 19 do 25 kwietnia.

NA ODBYWAJĄCY się w dniach 26—31. III. br. w Moskwie III wszechzwiązkowy zjazd kompozytorów radzieckich udała się delegacja polska, w której skład wchodzą: prezes ZG Związku Kompozytorów Polskich prof. dr Stefan Śledziński i rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie prof. Kazimierz Sikorski.

JAK wykazała przeprowadzona w lutym br. wśród uczniów klas maturalnych szkół średnich ankieta, 34.800 maturzystów spośród blisko 84 tys. abiturientów zamierza kontynuować naukę na wyższych uczelniach — oznacza to, że na pierwszy rok studiów ma zamiar zgłosić się 41,4 proc. absolwentów szkół średnich.

PRAWIE 50 nowych filmów fabularnych wejdzie na ekrany w II kwartale br.; w repertuarze znajdą się zarówno dramaty psychologiczne i społeczne, jak też filmy rozrywkowe oraz młodzieżowe o czym poinformowano 26 bm. na konferencji prasowej, zorganizowanej przez CWF.

OD JESIENI br., zachodnioniemieckie lotnictwo wojskowe będzie mogło korzystać z nowoczesnego poligonu Solenzara na Korsyce, według informacji napływających z kół zbliżonych do rządu bońskiego, rozmowy w tej sprawie toczyły się między Francją i NRF już od przeszło roku.

Walter Ulbricht omówił perspektywy przyszłości Niemiec

BERLIN

Dnia 25 bm. odbyła się w Berlinie 11 sesja Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. W obradach uczestniczyli także goście z Niemiec zachodnich. Na sesji tej referat pt. „Historyczna rola Niemieckiej Republiki Demokratycznej a przyszłość Niemiec" wygłosił I sekretarz KC SED, przewodniczący Rady Państwa Walter Ulbricht.

W. Ulbricht stwierdził, że nadszedł czas by ostatecznie dać odpowiedź na nurtujące nie tylko społeczeństwo NRD lecz także Niemiec zachodnich zasadnicze pytanie, jak będzie kształtować się przyszłość Niemiec. Jest to tym bardziej konieczne, że w związku z tym pytaniem nasuwają się nieraz wątpliwości i złudzenia podtrzymywane przez propagandę bońską.

W walce o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego trzeba wyjść z założenia, że istnienie dwóch państw niemieckich jest faktem nieodwracalnym. Po tym, jak Adenauer świadomie spowodował i pogłębił rozbicie Niemiec skierowując rozwój NRF na drogę reakcyjną i agresywną — powiedział I sekretarz KC SED — pozostaje tylko jedna droga do zjednoczenia. Rozwój budownictwa socjalistycznego w NRD jest pierwszą przesłanką pomyślnego rozwiązania kwestii narodowej i położenia kresu rozbiciu Niemiec. Drugą przesłanką przywrócenia jedności Niemiec jest okiełznanie przez klasę robotniczą w sojuszu ze wszystkimi pokój miłującymi i demokratycznymi siłami w NRF militaryzmu i imperializmu w Niemczech zachodnich. Tylko zapobieżenie zbrojeniom atomowym w NRF i rozbrojenie obu państw niemieckich może utorować drogę do zjednoczenia — stwierdził W. Ulbricht.

W. Ulbricht wskazał, na pojawiające się w Niemczech zachodnich trzeźwe głosy odnośnie perspektyw zjednoczenia Niemiec i wyraził pogląd, że od 1958 r. poczyniono pewne postępy w kierunku zawarcia traktatu pokojowego i normalizacji stosunków w Berlinie zachodnim. Droga ta prowadzi do całkowitej normalizacji stosunków między dwoma państwami niemieckimi i stanowi jedyny sposób położenia kresu rozbiciu. Jeśli chodzi o formę ustrojowo-prawną dla okresu przejściowego dzielącego Niemcy od zjednoczenia, I sekretarz KC SED powiedział: „Doszliśmy do wniosku, że w obliczu specyficznych warunków historycznych w jakich się znajdujemy, najbardziej odpowiednią dla pokojowej koegzystencji obu państw niemieckich jest forma konfederacji, w której uczestniczyć mógłby także zdemilitaryzowany, wolny, neutralny Berlin zachodni".

Ludność muzułmańska w Algierii z radością przyjęła wynik negocjacji w Evian. W dzielnicach muzułmańskich miast algierskich odbywają się liczne manifestacje pod sztandarami Frontu Wyzwolenia Narodowego. Ludność muzułmańska mimo terrorystycznej działalności OAS i toczących się walk między żandarmerią i wojskami francuskimi a bojówkami OAS patrzy z optymizmem w przyszłość.

Na zdjęciu: w muzułmańskiej dzielnicy Algieru ukazały się plakaty „Niech żyje Front Wyzwolenia Narodowego".

CAF

Krwawa bitwa w centrum Algieru

Aresztowanie eks-generała Jouhaud

PARYŻ

W poniedziałek we wczesnych godzinach popołudniowych doszło w centrum Algieru do krwawych walk między bojówkami OAS i ultrasami z jednej strony, a oddziałami żandarmerii, żołnierzy bezpieczeństwa i wojska z drugiej. Ostrzelane przez ultrasów francuskie siły porządkowe, odpowiedziały ogniem. Według pierwszych danych, jest 25 zabitych i 130 rannych. Siły porządkowe straciły jednego zabitego i 5 rannych.

Oto przebieg wydarzeń:

13,30: silne grupy ultrasów zaczynają napływać w pobliże Centralnego Komisariatu Algieru. Nie mogąc przedostać się przez kordon żołnierzy sił bezpieczeństwa, demonstranci przechodzą przez budynki o dwóch wyjściach. Pozostali wznoszą prowokacyjne okrzyki.

13,35: ultrasi w liczbie kilku tysięcy okupują ulice wychodzące na plac, stojąc naprzeciwko sił bezpieczeństwa. Rozlega się kilka detonacji, są to eksplozje granatów z gazami łzawiącymi.

13,50: na ulicy Charras, niedaleko gmachów uniwersyteckich padają pierwsze strzały. Słychać również eksplozje niewiadomego pochodzenia.

13,55: strzelanina wybucha na bulwarze Baudina w dzielnicy uniwersyteckiej. Szybko następują po sobie eksplozje granatów mieszając się z seriami broni maszynowej. Kanonadę słychać w całej centralnej dzielnicy miasta. Kilkuset ultrasów zaczyna ostrzeliwać siedzibę sztabu generalnego korpusu armijnego Algieru.

14,02: odpowiadając na strzały bojówek, oddziały żandarmerii zmasowane przed gmachem Delegatury Generalnej rządu francuskiego otwierają ogień z karabinów maszynowych.

14.35: oddziały wojskowe zajmują pozycje w pobliżu Pomnika Poległych, a pojazdy pancerne żandarmerii przy pobliskim skrzyżowaniu ulic. Lufy karabinów maszynowych skierowane są w stronę budynków, z których padły pierwsze strzały. Z biur mieszczących się w tym gmachu wychodzą urzędnicy z rękami podniesionymi do góry.

14,45: 500 ultrasów otoczonych na placu Glieres, przerywa kordon żołnierzy uciekając ulicą Isly.

15,10: w pobliżu gmachów uniwersyteckich pada kilka strzałów. Odgłosy słabej strzelaniny dochodzą ze strony Forum. Ultrasi wycofują się na całej linii.

PARYŻ

W niedzielę wieczorem między 19 a 20 godziną, francuskie siły bezpieczeństwa aresztowały w Oranie ex-generała Jouhauda i jego adiutanta ex-majora Gamelina oraz dwóch członków ich straży przybocznej.

Ex-generał Jouhaud, jeden z przywódców generalskiego puczu kwietniowego w Algierii z 1961 r. skazany został zaocznie — jak wiadomo — na śmierć, podobnie jak ex-generał Salan.

Po aresztowaniu Jouhaud przewieziony został do koszar żandarmerii w Oranie. W niedługi czas po tym oddział OAS-owców zaatakował te koszary, chcąc odbić Jouhauda. Atak został odparty, ale w walce zginął jeden oficer żandarmerii, 18 żandarmów i jeden porucznik piechoty morskiej zostało rannych.

Operacją, która doprowadziła do aresztowania Jouhauda dowodził generał Katz, zastępca prefekta policji Oranu. Z Algierii Jouhauda wraz z 4 innymi osobami, wśród których znajduje się Gamelin, przewieziono wczesnym rankiem w poniedziałek, 26 bm. do Francji. O godzinie 10,30 znajdowali się oni już w paryskim więzieniu Sante.

Jak podaje agencja Reutera, wielu dziennikarzy rozpoznało w niedzielę w ciągu dnia ex-generała Jouhauda, gdy kierował walkami ulicznymi OAS przeciwko wojsku i żandarmerii. Jouhaud ubrany był w strój polowy, na którym widniały insygnia OAS.

Korespondent Reutera powołując się na źródła z francuskiego Ministerstwa Sprawiedliwości podaje, że prawdopodobnie Jouhaud stanie wkrótce ponownie przed specjalnym trybunałem wojskowym. Według ustawodawstwa francuskiego, jeżeli osoba skazana zaocznie na śmierć zostanie ujęta, musi się odbyć przeciwko niej nowa rozprawa sądowa.

W Argentynie nadal trwa kryzys

BUENOS AIRES

W Argentynie sytuacja wciąż jeszcze jest naprężona. Wszelkie próby prezydenta Frondiziego utworzenia rządu koalicyjnego nie przyniosły dotychczas rezultatów. W rezydencji prezydenta bez przerwy odbywają się spotkania z przedstawicielami kół wojskowych i cywilnych.

Marynarka wojskowa domaga się wyraźnie ustąpienia Frondiziego ze stanowiska prezydenta. Sekretarz stanu do spraw marynarki, admirał Clement w czasie jednego ze spotkań z prezydentem zażądał wprost jego ustąpienia, a kiedy Frondizi odmówił, sam podał się do dymisji. Przedstawiciele dowództwa innych rodzajów broni nie popierają szefa marynarki wojennej. Sekretarz stanu do spraw armii lądowej, Fraga zwrócił się do podległych mu wojsk, by nie podejmowały żadnych kroków, dopóki były prezydent Argentyny Aramburu, któremu Frondizi poruczył rolę mediatora między rywalizującymi ze sobą ugrupowaniami, nie przedstawi własnego planu przełamania kryzysu politycznego.

Początkowo Aramburu zażądał 10 dni dla wypełnienia swej misji, jednakże potem, kiedy sytuacja w kraju wybitnie się zaostrzyła, skrócił ten termin i oczekuje się, iż w najbliższych godzinach sprecyzuje swój plan.

W niedzielę wieczorem Aramburu w przemówieniu transmitowanym przez radio i telewizję, w którym wezwał do utworzenia „unii narodowej" i pójścia na wzajemne ustępstwa ostrzegał przed dokonaniem przewrotu w kraju. Podkreślając, że w obecnej sytuacji wykluczony jest powrót do Argentyny obalonego w 1955 r. b. prezydenta Perona, Aramburu wypowiedział się jednakże za wzięciem pod uwagę wyników ostatnich wyborów i za koniecznością dojścia do porozumienia z peronistami. Wszelka nieostrożność — powiedział Aramburu — może wywołać w kraju wojnę domową.

Młody obywatel Ghany Kodżi Kofi Dickson studiuje w Polsce medycynę. Poza tym jako wolontariusz studiuje choroby tropikalne na wydziale mikrobiologii. Obecnie odbywa praktykę w klinice położniczej przy ul. Karowej w Warszawie.

Na zdjęciu: Dr Zalewska i student Kodżi Kofi Dickson w czasie obchodu na wydziale niemowląt.

CAF—fot. Szyperko

Przemówienie Romana Zambrowskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Swoje ukochanie ojczyzny, swą nienawiść do faszyzmu, tej hańby XX wieku, dokumentowali KZMP-owcy nie raz. I wtedy, gdy prastarą polską drogą walki o wolność na wszystkich frontach, na których się ona toczy — przekradali się przez strzeżone granice na pomoc republice hiszpańskiej. I wtedy, gdy wyłamując kraty więzień w 1939 r. sięgali po broń przeciw najeźdźcy. I w dniach niewoli narodowej, gdy nie brakło ich ani wśród twórców PPR, wśród żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej, ani wśród organizatorów Wojska Polskiego.

Na platformie antyfaszyzmu właśnie przystąpił KZMP w połowie lat trzydziestych do tworzenia jednolitego frontu młodego pokolenia. Idea ta znalazła sobie zwolenników wśród szerokich rzesz młodzieży, utorowała sobie drogę do młodych socjalistów, ludowców, młodzieży demokratycznej i liberalnej, nawet do członków sanacyjnych organizacji młodzieżowych. Był to w ogóle okres najświetniejszy w dziejach KZMP, okres bogatej działalności, nieustannego dialogu politycznego ze swym pokoleniem, okres licznych i śmiałych akcji budzących dźwięczny rezonans w masach.

Nie było takiej sfery działalności partii komunistycznej, w której nie brałaby udziału młodzież. I nie było takich zadań wysuwanych przez partię, do których młodzież nie rwałaby się z niepowstrzymanym rozmachem swojej młodości.

Zapisał więc KZMP pierwszą kartę w dziejach rewolucyjnego ruchu młodzieży polskiej. Kartę barwną, bogatą i piękną. Wszyscy, którzy później swą walką i pracą dzieje te dalej pisali, kontynuowali jego dzieło.

Jesteśmy dziś społeczeństwem bardzo młodym — mówił dalej R. Zambrowski — prawie połowa narodu, to ludzie do 25 roku życia.

Partia oczekuje od ruchu młodzieżowego, iż będzie on wychowywał zastępy ludzi, którzy mają ambicję nie tylko wykonywać dobrze swoje obowiązki, ale brać na siebie współodpowiedzialność za swój zakład pracy, swoją wieś, swoją szkołę, swoje środowisko, ludzi, którzy potrafią myśleć kategoriami społecznymi, którzy wierząc w możliwość zorganizowanego działania, nie oczekują, aż ktoś za nich zrobi, lecz którzy potrafią sami wnosić do życia swego środowiska nowe wartości.

Wielką zasługą ZMS i ZMW jest to, że potrafiły w ostatnim okresie skutecznie zaszczepić w swoich szeregach kult kwalifikacji i wykształcenia, szacunek dla umiejętności i wiedzy. Ale wiele, bardzo wiele jest tu jeszcze do zrobienia; trzeba będzie Polsce fachowców doskonałych, twórców i kierowników wielkiej techniki. Dziś postęp techniczny wdrażać do gospodarki narodowej muszą nie tylko przygotowane po temu jednostki, ale całe załogi. Dlatego liczymy na młodzież, na to, że potrafi ona stworzyć masowy ruch opanowywania techniki, poznawania jej i stosowania.

Chcemy unowocześniać Polskę pod względem technicznym. Daleko nam jeszcze w tej dziedzinie do przodujących krajów, daleko do poziomu, który można by uznać za zadowalający w drugiej połowie XX wieku. Wiemy, że młodzież na przykład tęskni do wielkiej motoryzacji, chciałaby mieć skutery, motocykle, samochody. Nic w tych dążeniach nie ma zdrożnego. Jesteśmy jednak krajem, który własną ciężką pracą odrabia spuściznę zacofania kapitalistycznego i pracą swego ludu płaci wciąż jeszcze wielką cenę za zniszczenia wojenne.

Daliśmy ludziom — wszystkim — pracę, chleb. Na samochody musimy jeszcze zapracować. Ale właśnie my daliśmy człowiekowi rzecz dlań najważniejszą — godność. Bardzo wiele zmieniło się w stosunkach między ludźmi w naszym kraju. Ale ze świadomości ludzkiej wyplenić jeszcze musimy wiele cech, które obce są naszym czasom.

Jest powołaniem związków młodzieżowych kształtowanie postawy i charakterów młodych ludzi, uczenie ich kultury współżycia i wzajemnego szacunku.

Następnie Marian Renke wygłasza referat.

Przerwanie rokowań indonezyjsko - holenderskich

LONDYN

Jak donosi Agencja Reutera, prezydent Indonezji Sukarno postanowił, iż ambasador indonezyjski w Moskwie Malik nie uda się więcej do Waszyngtonu, gdzie ostatnio prowadził rokowania z przedstawicielami rządu holenderskiego w sprawie Irianu Zachodniego.

Podając tę informację do wiadomości szef sztabu operacyjnego wojsk indonezyjskich gen. Jani oznajmił, iż prezydent Sukarno postanowił odwołać z Waszyngtonu także drugiego delegata indonezyjskiego.

Prokurator obala argumenty apelacyjne obrońcy Eichmanna

JEROZOLIMA

W poniedziałek na rozprawie apelacyjnej zbrodniarza wojennego Eichmanna przemawiał prokurator generalny Izraela, Gideon Hausner. Obalił on zdecydowanie argumenty apelacyjne obrońcy Eichmanna — Servatiusa i wezwał Sąd, by apelację odrzucił.

Servatius, jak wiadomo, domagał się unieważnienia wyroku Sądu pierwszej instancji, skazującego Eichmanna na karę śmierci za zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne, kwestionując kompetencje Sądu izraelskiego do sądzenia tego zbrodniarza. Hausner podkreślił, że każdy naród, któremu Eichmann przyczynił tyle nieszczęść i cierpień, ma prawo do wydania wyroku. Oskarżony jest „uciekinierem przed wymiarem sprawiedliwości" 18 krajów. Każdy z tych krajów ma prawo do skazania a przede wszystkim ma do tego prawo Izrael.

W procesie przemytniczym zeznają pierwsi świadkowie

WARSZAWA

26 bm. w siódmym dniu procesu przemytniczego, który toczy się przed Sądem Powiatowym dla m. st. Warszawy, Sąd zarządził postępowanie dowodowe.

W dniu tym złożyło zeznania 10 świadków. Świadkowie: Roman Rowiński, Janina Rowińska, Zofia Sirota-Złotnicka oraz Zbigniew Sirota mówili w zasadzie o jednej tylko sprawie, a mianowicie o dwóch futrzanych szalach-etolach, które oskarżona Obrębska zakupiła i wywiozła (jeden — osobiście, drugi — za pośrednictwem osób trzecich) za granicę. Świadkowie, którzy są hodowcami zwierząt futerkowych lub kuśnierzami, opisali zarówno wartość etoli (ponad 30 tys. zł), jak i okoliczności zakupu skórek oraz wykonania szali.

Świadkowie Zdzisław i Janina Marczyńscy przedstawili Sądowi szczegóły pozostawienia u nich na przechowaniu przez oskarżonych Toeplitzów szeregu przedmiotów, m. in. biżuterii, maszyny do pisania, swetrów oraz książeczki PKO z wkładem 19 tys. zł. Toeplitzowie prosili Marczyńskich o przechowanie tych przedmiotów, gdyż wybierali się na urlop do Bułgarii. Świadek Marczyńska zeznała, iż Toeplitz dał jej do zrozumienia, że obawia się „wizyty" urzędu skarbowego.

Zeznania świadków Reginy Kuranowskiej i Eugenii Kurzeli dotyczyły oskarżonej Anastazji Dudek. Właśnie u Kuranowskiej Dudkowa zostawiła pewną sumę pieniędzy twierdząc, że winna jest je pewnej osobie i że osoba ta zgłosi się po ich odbiór. Po jakimś czasie kwotę tę odebrał osk. Tosik. Świadek Kurzela na propozycję osk. Dudek zgodziła się przyjąć w 1957 r. na swój adres przesyłkę pochodzącą z Wiednia. Cło za paczkę, w której znajdowały się pończochy, zapłaciła Dudek. W jakiś czas później Kurzela otrzymała od Dudek w prezencie parę pończoch.

Świadek Włodzimierz Pytlarz dostarczył osk. Kuleszy 700 dolarów i 8 tys. zł, uczynił to po otrzymaniu od swego brata z Wiednia listu, w którym Skoczylas w formie dopisku polecił Pytlarzowi załatwić tę sprawę.

Dzień Teatru

Na propozycję Międzynarodowego Instytutu Teatralnego, dzień 27 marca obchodzony będzie co roku we wszystkich krajach jako Dzień Teatru. W roku bieżącym obchodzimy dziś w Polsce po raz pierwszy Dzień Teatru. Jest to wspólne święto aktorów, pracowników administracyjnych i technicznych teatrów oraz widzów teatralnych.

W związku z Dniem Teatru istniejący przy Ministerstwie Kultury i Sztuki zespół do spraw teatru rzucił hasło: „Ani jednego pustego krzesła w naszych teatrach, w dniu 27 marca". Chodzi o to, aby jak najwięcej widzów, a wśród nich również takich, którzy często do teatru nie chodzą — było obecnych na przedstawieniach.

Jak się dowiadujemy — w Państwowym Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie widownia będzie w dniu dzisiejszym zapełniona po brzegi. Wykupione zostały bowiem wszystkie miejsca. Zresztą przeciętna frekwencja w naszym teatrze nie jest niska, a podczas wyjazdów zespołu w tzw. „teren" dostanie biletu jest nieraz bardzo trudne.

Zebrana wieczorem w sali teatru publiczność wysłucha przed przedstawieniem transmitowanego przez radio, przemówienia ministra kultury i sztuki tow. T. Galińskiego. Niektóre domy kultury, kluby i świetlice przygotowały wieczornice, na których omówione zostanie znaczenie twórczości teatralnej.

Do życzeń dalszej owocnej pracy, jakie skierowane zostaną dziś pod adresem artystów dramatycznych i pracowników teatrów — dołącza się również i nasza redakcja. Życzymy zespołowi Teatru im. W. Siemaszkowej oraz rzeszowskiej publiczności wielu udanych spektakli — wartościowych pod względem treści i ciekawych w formie.

Przed Wojewódzką Konferencją PZPR

Siła żywego słowa

MASÓWKA, czasem wiec, zebranie, najczęściej zaś odbywa się odczyt i szkolenie. Oto niektóre formy masowej pracy partyjnej w dziedzinie politycznego wychowania ludności, kształtowania jej nastrojów, wpływania na aktywizację produkcyjną i społeczną. Metoda uświadamiania i przekonywania o słuszności uchwał partii, informowanie i oświetlanie z marksistowskiego punktu widzenia co się w świecie dzieje, przynosi instancji wojewódzkiej niezaprzeczalne sukcesy.

W ciągu ubiegłych dwu lat miały miejsce historyczne wydarzenia u nas w kraju i na arenie międzynarodowej. Wielka kampania polityczna — wybory — dzięki właściwej partyjnej propagandzie została uwieńczona zwycięstwem Frontu Jedności Narodu, masowym udziałem wyborców w głosowaniu na kandydatów FJN na radnych do rad narodowych i posłów do Sejmu. Na spotkaniach z ludnością omawiali i wyjaśniali oni wiele spraw gospodarczych, miejscowych i dotyczących województwa lub kraju oraz problemy natury ogólniejszej, jak współistnienie, rola krajów socjalistycznych w ONZ, rozpad kolonializmu itd.

Wielkie ożywienie wywołała sprawa berlińska, która zarazem spowodowała wśród pewnej części społeczeństwa niepokój, gorączkowe zakupy i gromadzenie artykułów pierwszej potrzeby. Podjęta, chociaż z opóźnieniem, akcja wyjaśnienia istoty problemu niemieckiego, wpłynęła uspokajająco na nastroje. Cały czas w zakładach przemysłowych, przedsiębiorstwach handlowych i budownictwie załogi pracowały normalnie, nie było żadnych zakłóceń i powoli opadała fala szturmująca sklepy.

Obrady XXII Zjazdu KPZR stały się przedmiotem olbrzymiego zainteresowania w szerokich kręgach społeczeństwa naszego województwa. Najpierw dyskusje toczyły się wokół nowego programu, a następnie w okresie Zjazdu i po jego zakończeniu — dotyczyły problemów budownictwa komunizmu, stosunków między partiami komunistycznymi, sytuacji międzynarodowej i o pozostałości kultu jednostki. Można mieć tylko pewne wątpliwości czy dość wyczerpująco omówiliśmy ten Zjazd i jego światowe znaczenie wśród aktywu partyjnego i czy już dostatecznie zaznajomiliśmy z uchwałami Zjazdu środowiska robotnicze, wiejskie oraz inteligencję.

Obchody XX rocznicy powstania PPR, to również jedna z wielkich akcji politycznych. W ramach uczczenia tej rocznicy odbywają się spotkania ludności z działaczami partyjnymi, na których dzieląc się swymi wspomnieniami, mówią głównie o założeniach ideowych PPR, jej programie i działalności. Perspektywy tych 20 lat na przykładzie naszego dorobku i rozwoju sytuacji międzynarodowej wykazują jak słuszna i przewidująca była koncepcja PPR budowy nowej Polski bez obszarników i kapitalistów. Koncepcja ta zagwarantowała nam rozkwit gospodarczy kraju i bezpieczeństwo jego granic w oparciu o sojusz, braterską współpracę ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami socjalistycznymi.

W okresie jesienno-zimowym 1961—62 prowadzimy kampanię mającą na celu umocnienie i rozbudowę wiejskich POP, rozwój organizacyjny kółek rolniczych, umocnienie PGR i spółdzielni produkcyjnych. Oprócz tego przystąpiliśmy do opracowania pięcioletniego planu rozwoju gromad, przedyskutowania ich z rolnikami i przyjęcia przez nich tego planu jako podstawy rozwoju gospodarczego, kulturalnego i społecznego gromad. W rezultacie w skali województwa nastąpił znaczny wzrost szeregów partyjnych, likwidacja wielu białych plam, napływ nowych członków kółek rolniczych.

Wydarzenia tego rodzaju jak wybory do Sejmu, XXII Zjazd KPZR nie trafiają się nam co dzień, życie, chociaż burzliwie, toczy się uregulowanym łożyskiem. Ideologicznego i politycznego oddziaływania na społeczeństwo nie odkładamy na wielkie dni i szczególne okazje. Instancje i organizacje partyjne prowadzą systematycznie pracę partyjną wśród mas, stosując różne formy w zależności od środowisk, zainteresowań i aktualnych potrzeb.

Jedną z tych form stanowią odczyty lektorów Komitetu Centralnego, Wojewódzkiego i Komitetów Powiatowych. Zespół lektorów przy KW został zwiększony i liczy obecnie łącznie 121 towarzyszy zorganizowanych w pięciu sekcjach specjalistycznych, jak: zagadnień międzynarodowych, historii polskiego ruchu robotniczego, ekonomiki przemysłu, ekonomiki rolnictwa i zagadnień światopoglądowych. Działające przy Komitetach Powiatowych grupy lektorskie liczą od 20 do 50 osób. Tematy i treść odczytów są bezpośrednio związane z polityką partii, odpowiadają również zainteresowaniom aktywu.

Zasięg oddziaływania lektorów rozszerzył się znacznie — mimo to jest nadal stosunkowo mały w porównaniu z potrzebami. W zasadzie lektorzy docierają do aktywu w powiecie. W powiatach sytuacja jest trudniejsza, niełatwo bowiem w odpowiednim czasie dojechać do każdej odległej często wsi. Takie powiaty, jak Kolbuszowa, Lubaczów, Strzyżów i inne posiadają szczupłe grupy lektorów.

Odczyty cieszą się powodzeniem i uznaniem. Sądzę, zresztą na podstawie głosów i obserwacji z terenu, że mogłyby być organizowane częściej. Czynione są uwagi co do wyboru tematów, np. towarzysze w Dębicy mówią, że zbyt mało informuje się aktyw i społeczeństwo o sytuacji międzynarodowej. Zaciekawienie budzą kraje neutralne, które wyzwoliły się z niewoli kolonialnej; interesująca jest ich droga rozwoju i stanowisko w spornych problemach polityki światowej. Gdzie indziej znowu słychać wiele pytań na temat współzawodnictwa obozów socjalistycznego i kapitalistycznego, a przede wszystkim rywalizacji między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi oraz możliwości współpracy naukowej tych krajów. Odczyty światopoglądowe wśród nauczycieli, w ośrodkach przemysłowych i wśród aktywu powiatowego wywołują coraz szersze dyskusje.

Ogólnie wyraża się życzenie, aby lektorzy nie czytali, lecz w sposób żywy, językiem potocznym przekazywali audytorium treść odczytu. Czytanie męczy lektora, nudzi słuchaczy i mija się z zamierzonym celem.

Warto podkreślić, że niektóre instancje powiatowe usiłują wyjść poza tradycyjne formy partyjno - politycznej działalności wśród mas. Towarzysze w Rzeszowie - powiecie, stosują tak zwane „wieczory pytań i odpowiedzi". Na zebranie wcześniej zapowiedziane i przygotowane w jakiejś wsi lub zakładzie produkcyjnym przyjeżdżają sekretarze KP, czasem członkowie Egzekutywy KW, posłowie do Sejmu i odpowiadają na pytania stawiane bądź bezpośrednio przez uczestników zebrania, bądź złożone uprzednio.

W powiecie rzeszowskim zainicjowano organizowanie klubów inteligencji wiejskiej, w których młodzież wiejska spędza wolny czas nie tylko na czytaniu gazet i grze w szachy. Urządza się tutaj odczyty i dyskusje na różne tematy. W powiatach takich, jak Krosno, Jasło, Gorlice przyjęły się w środowiskach robotniczych odczyty pod nazwą „Na mapie politycznej świata". Prawo obywatelstwa zdobyły sobie uniwersytety dla rodziców, które znajdują się w każdym mieście i powiecie oraz uniwersytety powszechne.

Słowo partii, propaganda i agitacja, mają ogromny wpływ również na wyniki produkcyjne w przemyśle i rolnictwie. O wydajności pracy decydują nie tylko bodźce materialne, dążność człowieka do uzyskania wyższych zarobków i dochodu. Dużą rolę odgrywa także świadomość robotników i chłopów, inżynierów i agronomów, że pracują dla siebie, przyczyniają się do rozbudowy i siły kraju.

Głęboki patriotyzm, oddanie sprawie budownictwa socjalistycznego, czynne poparcie dla władzy ludowej, jakie okazuje nasze społeczeństwo, są wynikiem wychowawczej działalności partii, pracy ideologicznej, masowo-politycznej instancji i organizacji partyjnych.

J. NOWAKOWSKI

WYDAWNICTWA KPP — ODNALEZIONE W CZELADZI

Podczas remontu domu przy ul. Milowickiej 32 w Czeladzi — znaleziono niedawno w jednym z mieszkań — pod zerwaną podłogą plik papierów, które jak stwierdzono — stanowią bardzo cenny materiał świadczący o działalności KPP na terenie Czeladzi. Wśród znalezionych dokumentów znajdują się nielegalne wydawnictwa KPP, rękopisy z zebrań delegatów młodzieży pracującej, teksty rezolucji, ulotki, afisze i odezwy propagandowe.

Na zdjęciu: odnalezione dokumenty przeglądają społeczni pracownicy archiwum Historii Partii przy KW PZPR w Katowicach. *CAF — fot. Kondracki*

Delegaci mają głos - Delegaci mają głos - Delegaci mają głos

JERZY KRYŁOWSKI od wielu lat związany jest z ruchem młodzieżowym Przemyśla. Znają go robotnicy fabryk i uczniowie szkół średnich. Miarą popularności i zaufania jakim go darzą, jest ponowny wybór na odbytej ostatnio konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMS na stanowisko I sekretarza KM ZMS w Przemyślu. Nic też dziwnego, że zabierając głos w przedkonferencyjnej dyskusji mówi o problemie jednym z najbardziej istotnych dla przemyskiej młodzieży.

— „Około 65 proc. robotników do lat 35 zatrudnionych w przemyskich zakładach pracy nie posiada wymaganych kwalifikacji zawodowych. Niewielu ich stara się i ma możliwości te kwalifikacje uzupełnić. Stąd też wykonywanie planów dzięki wzrostowi zatrudnienia, a nie wydajności pracy, kłopoty z wprowadzaniem norm technicznie uzasadnionych i brak wysoko kwalifikowanych robotników w wielu zakładach.

Niewłaściwie jest ustawione szkolnictwo zawodowe. Np. nie ma w Rzeszowskiem szkoły kształcącej kadrę dla tarnobrzeskiej „Siarki". W Przemyślu nie ma szkół, które zapewniłyby dopływ kwalifikowanych kadr do „Polnej", Zakładów Płyt Pilśniowych, Zakładów im. Dymitrowa. Wprawdzie ZMS organizuje uniwersytety robotnicze, są to jednak tylko półśrodki i to

często spóźnione, dorywcze, zawsze niewystarczające.

Od dwóch lat trwa przebudowa trakcji kolejowej na linii Kraków-Rzeszów-Przemyśl, a władze PKP prawie nic nie robią, by już teraz przystąpić do przekwalifikowania personelu, a zwłaszcza personelu młodego.

Średnie szkoły ogólnokształcące nie przygotowują młodzieży do życia. Znam przypadek, gdy dziewczyna po maturze nie umiała obchodzić się z telefonem, napisać podania. Taka młodzież napotyka na trudności w otrzymaniu pracy, zniechęca ją to. Stąd też chcę wysunąć postulat o konieczności rewizji rozmieszczenia średnich szkół zawodowych w sensie większego dostosowania ich do potrzeb życia i terenu".

(zanotował Z)

Tow. Kazimierz Stawiarski lekarz, kierownik Miejskiego Ośrodka Zdrowia w Sokołowie (pow. Kolbuszowa).

OD PEWNEGO czasu z niepokojem obserwuję oznaki jakiejś nieufności w stosunku do lekarzy. Skąd się to bierze — nietrudno zgadnąć. Powszechnie mówi się i jest w tym sporo racji, że właśnie lekarze mają jak gdyby dwa oblicza: inaczej traktują pacjentów w swoich prywatnych gabinetach, a inaczej znów w społecznych ośrodkach zdrowia lub w przychodniach. Uważam, jednak że nie można tych spraw uogólniać i pakować wszystkich do jednego worka, na którym ktoś tam przylepi złośliwą kartkę z napisem „groszoroby". Tak bowiem nie jest. Przecież i wśród nas nie brak ludzi uczciwych, społeczników, którym naprawdę leżą na sercu dobro i zdrowie człowieka. Niewielu też wie, z jakimi borykamy się trudnościami, jak wygląda nasza praca itp.

Proszę sobie wyobrazić, że w powiecie kolbuszowskim pracuje zaledwie 12 lekarzy medycyny i stomatologii. 12 lekarzy na 65 tys. mieszkańców. Z uwagi na brak personelu medycznego nie jest dotychczas obsadzone stanowisko kierownika stacji pogotowia ratunkowego oraz stanowisko kierownika powiatowej przychodni rejonowej. Ostatnio wyjechało stąd na inny teren 6 lekarzy. Dlaczego opuścili nasz powiat? Z różnych przyczyn. Trzem zaproponowano gdzie indziej lepsze i o wiele więcej płatne posady. Dwaj następni mimo wielokrotnych obietnic nie otrzymali mieszkań. Szósty stał się przedmiotem intryg i nikt go nie wziął w obronę, chociaż wyrządzono mu krzywdę.

Konsekwencje są takie, że pracujemy po 16 godzin na dobę i że przyjmowanie pacjentów przypomina taśmową produkcję w fabryce. Brak czasu i warunków na dokształcanie się, nie wspominając o życiu rodzinnym. W najgorszej sytuacji znajdują się lekarze pracujący na tzw. prowincji. W naszym konkretnym przypadku np. żaden z nas nie może zdobyć specjalizacji. Jedyny w powiecie szpital kolbuszowski nie otrzymał tych praw, mimo że są tam lekarze o wysokich kwalifikacjach zawodowych, lecz z drugiej strony nie ma oficjalnej zgody Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia.

W podobnej sytuacji znajduje się wiele powiatów naszego województwa. Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej o tyle, że młodzi lekarze korzystając w pełni z przywileju przebierania w posadach jak w przysłowiowych ulęgałkach osiadają raczej w ośrodkach dużych, przemysłowych, gdzie dużo inteligencji, na miejscu kina, teatry i w ogóle inne życie.

Czy jednak tzw. prowincja musi być zawsze pod tym względem upośledzona? Uważam, że młodzi lekarze muszą być w jakiś sposób zawodowo związani z rodzimym powiatem. Mam tu na myśli system stypendialny, tylko nie w tym sensie jak się to praktykuje dochczas. W tej chwili zakłady pracy, przedsiębiorstwa, rady narodowe fundują stypendia, nawet dość wysokie, bo sięgające kwoty 800 złotych miesięcznie, a niekiedy i więcej, dla tych studentów, którzy po zdobyciu zawodu wrócą do danej instytucji lub na dany teren. Niestety, system stypendialny jest w zasadzie dobrowolny i stąd też nie obejmuje wszystkich studentów, którzy przyjmują pieniądze lub nie. Najczęściej z tej formy pomocy korzystają

studenci politechnik, wyższych szkół rolniczych i pedagogicznych. Najrzadziej — właśnie studenci akademii medycznych. Z przyczyn zresztą zrozumiałych. Lekarze są wciąż poszukiwani.

Wydaje mi się, że **każdy** student, w tym również medyk powinien być związany systemem stypendialnym ze swoim środowiskiem. Nie mówiłoby się wówczas o tzw. białych plamach, tj. o miejscowościach pozbawionych lekarzy, mimo że są tam oni niezbędni. Z drugiej strony rokrocznie kształci się z naszego terenu na akademiach medycznych co najmniej kilka osób, które niestety, więcej tu nie wracają.

To nie są sprawy błahe i powinny być rozwiązane. Nie może istnieć taka specyficzna sytuacja, że w dużych miastach lekarzy jest nawet więcej niż potrzeba, przede wszystkim lekarzy lecznictwa ogólnego, gdy tymczasem są ośrodki i tereny, gdzie 1 lekarz przypada nawet na 10 tysięcy mieszkańców.

Notował: **edwi**

PS. Tow. Kazimierz Stawiarski pełni równocześnie obowiązki sekretarza KM PZPR w Sokołowie. Jest członkiem KP PZPR oraz członkiem Prezydium PRN w Kolbuszowej. Działacz partyjny i społeczny. Ostatnio stanął na czele społecznego komitetu budowy ośrodka zdrowia w Sokołowie.

★ NAUKA ★ TECHNIKA ★ NAUKA ★ TECHNIKA ★ NAUKA ★ TECHNIKA ★ NAUKA ★ TECHNIKA ★ NAUKA ★ TECHNIKA ★

Ma Moskwa — ma i... Krosno

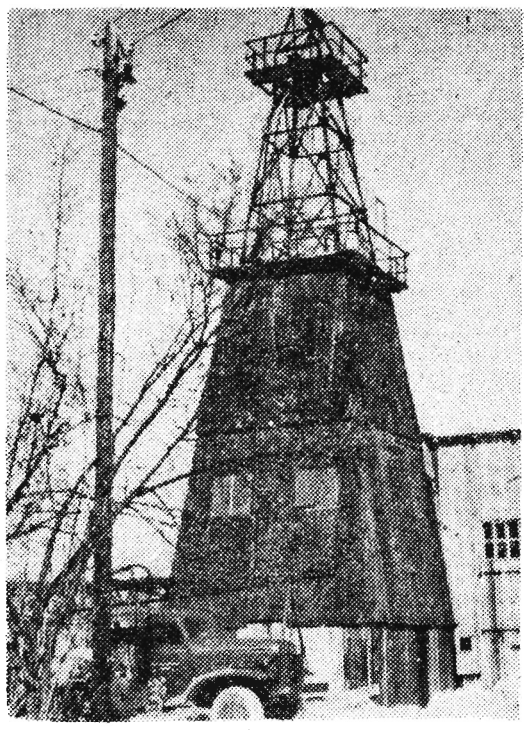

Ten „szyb" mieści stację badania świdrów.

Z daleka widnieje strzelista wieża. Przypomina swoim wyglądem maszt wiertniczy. Dominuje wyraźnie nad zabudowaniami Instytutu Naftowego przy ul. Lewakowskiego w Krośnie. Czyżby nasi wiertnicy poszukiwali skarbów w centrum „stolicy" naftowej? Chcąc otrzymać odpowiedź na frapujące pytanie, odwiedziłem krośnieńską placówkę badawczą.

— To stacja badania świdrów — stwierdza dyrektor IN mgr inż. Ryszard Wolwowicz. Rzec można, nowe dziecko w naszym zakładzie. Zbudowano ją na wzór istniejącej w Instytucie Naftowym im. Gubkina w Moskwie.

— Jak do tego doszło? Przed kilku laty gościł tam mgr inż. Adam Polak, zapoznał się z jej pracą i zadaniami. Gdy przyjechał, powiedział mniej więcej tak: „Ma Moskwa — może mieć chyba i Krosno".

Zabraliśmy się zatem do urządzenia stacji. Nie dlatego, by konkurować z Moskwą i nie ze względów ambicjonalnych, lecz z uwagi na korzyści, jakie przyniesie przemysłowi naftowemu. Postaraliśmy się o urządzenie ZIF — 1200 A wraz z całą aparaturą produkcji radzieckiej.

Za chwilę jesteśmy już w jacie połączonej z wieżą. Technicy — Karol Findysz i Stanisław Kowalewski manipulują coś w aparaturze. Obok urządzeń duża bryła skalna z przewierconymi na wylot otworami. Druga znajduje się pod świdrem...

— Uwaga! Uruchamiam silnik — ostrzega Findysz. Poszedł w ruch silnik napędzający pompę hydrauliczną. Kowalewski tymczasem wycisnął sprzęgło, włączył trzeci bieg. Świder nabiera coraz większych obrotów. Cały głaz oblewa płuczka wiertnicza. Bryzga maziasta ciecz. Świder zetknął się szybko z powierzchnią kamienia. Zgrzytnęło. Gryzy zaczynają toczyć otwór. Skała ustępuje pod naciskiem świdra. Nic dziwnego. Ma niebagatelną „wagę" — nacisk maksymalny 12 ton.

Urządzenie stacji badania świdrów, jej uruchomienie, to zaledwie pierwszy krok. Teraz dopiero czeka fachowców żmudna praca, która ma na celu: ustalenie optymalnych parametrów techniki wiercenia i wpływu danego typu świdra gryzowego na efekt urabiania skał oraz określenie skuteczności pracy i wytrzymałości narzędzi aż do całkowitego ich zniszczenia. Sformułowanie takie, które naprawdę trudno „przełożyć" na normalny język, wynotowałem ze skryptu, nad którym siedział zagłębiony jeden z inżynierów.

— Nie będzie to ani proste, ani łatwe — powiada inż. A. Polak — wszak trzeba tu będzie powiązać wyniki badań teoretycznych z praktyką. Wiadomo, że skały fliszu karpackiego, które przewierca się w poszukiwaniu ropy i gazu mają jakieś właściwości mechaniczne. Ale jakie? Niestety, nie można ich wydobyć z głębokości kilku tysięcy metrów, by dokonać pomiaru parametrów. Zastosuje się więc tzw. skały wzorcowe: piaskowce karpackie lub utwory magmowe (granit, bazalt). Drogą interpretacji analitycznej wyników badań dokonanych w stacji można będzie określić dokładnie parametry w danej głębokości. Kontrolę i rejestrację przebiegu procesu wiercenia dokonywać się bowiem będzie bardzo nowoczesną metodą: pomiaru tensometrii elektrooporowej.

W rezultacie przedsięwziętych prac krośnieńscy fachowcy naftowcy spodziewają się, że uda im się rozwiązać wiele zagadnień ważnych dla fabryk wytwarzających narzędzia wiertnicze, jak i poszukiwań naftowych. W oparciu o wyniki badań można będzie podnieść jakość produkowanych w kraju świdrów gryzowych, opracować klasyfikację skał wg kryteriów energetycznych, dobierać od powiednio świdry gryzowe pod względem geometrii ostrzy i średnicy, w zależności od warunków geologicznych. Równocześnie sprawdzi się przydatność danych świdrów gryzowych do wierceń turbinowych.

To wszystko w efekcie niewątpliwie przyczyni się do przyspieszenia postępu wierceń. A o to właśnie chodzi.

Tekst i zdjęcia: M. Z.

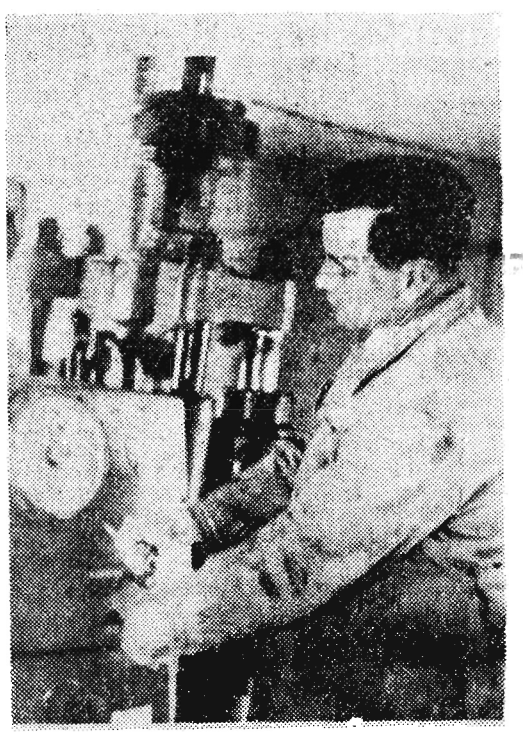

K. Findysz uruchamia wiertnicę.

Klimat podzwrotnikowy w Arktyce - w miasteczku wypoczynkowym

Architekci radzieccy zaprojektowali dla Arktyki miasteczko wypoczynkowe, w którym dzięki osłonie ze szklanych murów panowałby klimat jak na Riwierze.

Polarny kurort będzie składał się tylko z trzypiętrowego hotelu oraz budynku administracyjnego, otoczonych wysokim szklanym murem i płaskim dachem.

Jak podaje TASS, projekt rozesłano miastom polarnym ZSRR, gdzie przedyskutują go miejscowi specjaliści i ludność.

Miniaturowy magnetofon

Pewna japońska firma z Tokio rozpoczęła produkcję lilipucich magnetofonów, które pracują na dwóch zaledwie tranzystorach.

Magnetofon taki, nazwany Minico (model M-70), ma rozmiary 15 na 10 na 5 centymetrów. Taśmy starcza na godzinę zapisywania. Prędkość przesuwu taśmy wynosi 4,7 cm na sekundę. Minico nie tylko może rejestrować telefony czy komunikaty radiowe, ale też potrafi sam natychmiast odgrywać zapis i przekazywać go drogą radiową poprzez nadajnik umieszczony w środku aparatu.

Z dziedziny badań nad rakiem

Ostatnie odkrycia badaczy z Albany Laboratories (Nowy Jork) wykazały, że między organizmem zwierzęcia a wirusami wywołującymi raka może istnieć pewnego rodzaju symbioza.

Doświadczenia przeprowadzone na zwierzętach mówią, że jeśli zakazi się nowo narodzoną mysz wirusami wywołującymi raka, a więc śmiertelnymi dla niej, zwierzątko doskonale to znosi. Wirusy rozmnażają się, ale nie niszczą ani nie uszkadzają organów swego gospodarza. Organizm myszy nie produkuje przeciwciał skierowanych przeciw tym wirusom.

Krew takiej myszy roi się przez całe życie od wirusów rakowych. Wstrzyknięcie choćby minimalnej ilości tej krwi innej myszy, mającej więcej niż jeden tydzień życia, zabija ją w krótkim czasie.

Mysz zarażona po urodzeniu wirusami rakowymi nie wykazuje żadnych objawów raka. Trwa to do czasu aż dostanie następny zastrzyk pewnej substancji zawierającej przeciwciała.

Dr Hotchin, kierownik tych badań, wyciągnął z nich wniosek, że u człowieka istnieje również podobne zjawisko, podobna symbioza — wirus rakowy — organizm gospodarza — która przygotowuje grunt pod wybuch choroby w przyszłości. Przed urodzeniem lub niedługo po tym — twierdzi dr Hotchin — dziecko wchodzi w kontakt z wirusami powodującymi raka. W młodych latach reakcja jego organizmu na te wirusy, o ile zakażenie nastąpiło dosyć wcześnie, przebiega podobnie jak u małych myszy. Trwa to do chwili gdy później jakiś nowy czynnik zadziała na organizm i pobudzi wirusy do działania rakotwórczego. Choroba wybucha.

Jeśli udałoby się ustalić, że inwazja organizmu ludzkiego we wczesnym okresie życia przez wirusy rakowe daje przejściową ochronę przed tą chorobą, wówczas prace nad znalezieniem środków zapobiegania rakowi posunęłyby się wyraźnie naprzód.

Dr Hotchin przeprowadził na myszach następujące obserwacje dodatkowe:

— Jeśli podać zwierzętom w zastrzyku jakieś zupełnie niegroźne pasożyty krwi przed zastrzykiem wirusów rakowych — wówczas rak występuje u nich natychmiast i szybko je zabija;

— jeśli jednak młode zwierzątko najpierw otrzymało zastrzyk wirusów rakowych a dopiero potem innych wirusów czy pasożytów, wówczas często wychodziło zdrowe z obydwóch infekcji.

Wszystkie powyższe obserwacje sugerują, że odpowiedź na pytanie — jak zaczyna się rak — leży, być może, w mechanizmie reakcji komórek w rozmaitym wieku na inwazję wirusów rakowych.

Nowy garaż

Londyńska firma Keypark Ltd. rozpoczęła produkcję pomysłowych garaży, które odznaczają się ekonomią miejsca i niską ceną.

Nowy garaż, nazwany Keypark, podobny jest do wysokiego metalowego pudła. Ma aż 36 metrów wysokości, ale tylko 7,5 metra długości i 6,8 metra szerokości, może zaś pomieścić 24 samochody. Zbudowany jest całkowicie ze stali, na betonowym fundamencie, i kosztuje 800 funtów.

Parkowanie samochodów w garażu Keypark przypomina trochę korzystanie z windy. Najpierw auto wjeżdża na platformę znajdującą się na samym dole garażu. Kierowca włącza hamulce, wychodzi z wozu, wrzuca monetę do specjalnego automatu, bierze klucz do jednego z wolnych jeszcze „pięter", i przekręca go w odpowiedniej tablicy. Platforma unosi samochód i lokuje we właściwej przegrodzie, a kierowca zabiera klucz i wychodzi. Po powrocie przekręca klucz w odwrotnym kierunku i wóz automatycznie powraca w dół. Jeśli parkowanie trwało dłużej niż dozwolono, winda nie ruszy się dopóki kierowca nie wrzuci do automatu dodatkowej monety.

Wojciech Pomykała

BAZA

Nie potrafił go obudzić ani właściciel cukierni, ani przybyły na odsiecz policjant z „Schupo". W rezultacie nasz znajomy przenocował w policyjnym areszcie. Na drugi dzień policjant rozpoczął spisywanie protokołu. Po odnotowaniu personaliów spytał, gdzie pracuje obecnie.

— Służę w wojsku polskim — wybąkał Willi.

— Gdzie?

— W Inowrocławiu, w 59. pułku piechoty.

Policjant nie ukrywał zdziwienia. Willi musiał mu dokładnie opowiadać, jak trafił do Gdańska. Po chwili odprowadzono go do aresztu, a przez uchylone drzwi słyszał, jak policjant meldował przez telefon jakiemuś kapitanowi o dziwnym aresztancie. Niedługo potem, przed posterunek policji podjechał czarny Mercedes. Wysiadł z niego mężczyzna w wieku lat 45, wysokiego wzrostu, szczupły, o twarzy pociągłej, dokładnie wygolonej. Willi zwrócił uwagę na dwie charakterystyczne cechy: ciemne włosy, lekko przyprószone siwizną i bardzo elegancki granatowy garnitur. Nowo przybyły rozpoczął dokładnie wypytywać

Willego, w jaki sposób trafił on do Gdańska. Interesowały go najdrobniejsze szczegóły. Pytał go m. in. o znajomych w Gdańsku. W czasie tej rozmowy, policjant wszystko skrzętnie notował.

— Czy jesteście Niemcem? — padło w pewnej chwili pytanie.

— Ależ naturalnie — odparł Willi.

— A czy chcielibyście coś zrobić dla niemieckiej ojczyzny?

— Naturalnie — wyrecytował Willi.

— Wobec tego mam do was prośbę, żebyśmy spotkali się jeden dzień po świętach w cukierni Kocka am Schlossgarten 18. Czy zgadzacie się?

— Dlaczego miałbym się nie zgodzić?

Po wyjściu z komisariatu, szczęście aż w zastanawiający sposób zaczęło sprzyjać Willemu. Spotkał po prostu dawną swoją znajomą Edith Block.

— Willi, co ty tu robisz?

— Tyle czasu cię nie widziałem. Co za dziwne spotkanie!

— Wyglądasz, że jesteś z niego niezadowolony.

Willi jeszcze raz uważnie przyjrzał się swojej rozmówczyni. Edith Block miała lat około 30, włosy jasnobląd, twarz chudą, pomarszczoną. Przystojną kobietą raczej nie była. A w dodatku wyraźnie utykała na lewą nogę. Nie można powiedzieć, aby Willego zbytnio pociągała perspektywa spędzenia z nią wieczoru. Edith widocznie dobrze znała upodobania Willego. Zagadnęła więc od razu:

— Skoro żeśmy się spotkali, musimy to jakoś uczcić i dlatego proponuję, abyśmy się po zaopatrzeniu w jakieś przyjemne napoje, udali do wspólnej znajomej Eugenii Braun, mieszkającej w Sopocie, Grüholzstrasse 4.

Ta propozycja przypadła Willemu wyraźnie do gustu. Wkrótce Willi i Edith wsiedli do pociągu zdążającego do Sopotu.

Nie można powiedzieć, aby Willi źle spędził te

święta. Eugenia była bardzo gościnna i zapewniła Willemu dostatecznie dużo wrażeń. Edith okazała się dyskretną kobietą. Zaraz po przyjściu z Willim oświadczyła, że jest zajęta przy pośrednictwie w sprzedaży mebli, czym się rzekomo stale zajmowała i ku zadowoleniu Willego odjechała. W czasie świąt Edith odwiedziła jednak Eugenię i Willego. Podczas prowadzonej rozmowy, nie ukrywała, że przypadkowe spotkanie przed wartownią było zaaranżowane przez pewne osobistości i że ona pozostaje na ich usługach.

Spotkanie w cukierni Kocka rozpoczęło się bez żadnych przygód. Czekali już tam dwaj osobnicy. Edith przedstawiła im Willego i wyszła. Rozmowa potoczyła się gładko.

— Jak się panu u nas podoba?

— Przyjmujecie tu nas gościnnie. Nie spodziewałem się, że będę otoczony tak czułą opieką i że będę korzystał z tylu dobrodziejstw.

— A, chodzi panu o te dziewczęta.

— Naturalnie. To bardzo miłe i przyjemne panie.

— Bardzo nam miło, że się pan dobrze czuje u nas. Zresztą to chyba naturalne, że Niemiec czuje się dobrze na skrawku naszej niemieckiej ziemi. Myślimy, że pan postara się nam pomóc, aby nasze niemieckie panowanie trochę rozszerzyć. Tym bardziej że narodowi niemieckiemu brakuje przestrzeni życiowej.

— Na czym ta moja pomoc mogłaby polegać?

— Wydaje się, że mógłby nam pan trochę opowiedzieć o pułku, w którym służy, jego dowódcach, uzbrojeniu itd. Ale a propos, czy służy pan w tej jednostce od początku?

— Nie.

— A gdzie pan przedtem służył?

— Poprzednio służyłem w drugiej kompani 66. pułku piechoty.

(cdn)

Proszę wstać — Sąd idzie!

Czy to był jedyny winowajca?...

TEN WYPADEK szeroko komentowała cała załoga WSK w Rzeszowie. Młody, 27-letni ślusarz-polerownik, Stanisław Pańczak, podczas pracy w polerowni, spadł... z drabiny, z trzymetrowej wysokości na posadzkę, doznając ciężkich obrażeń głowy i wstrząsu mózgu — na skutek czego zmarł w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności. Wprost trudno uwierzyć, że w dużej, nowoczesnej fabryce, gdzie sporo pieniędzy łoży się rokrocznie na urządzenia bhp i szkolenie ludzi w tym zakresie, gdzie wydaje się setki instrukcji i zarządzeń zmierzających do maksymalnego zabezpieczenia zdrowia i życia ludzkiego w czasie pracy — ginie człowiek w jak najbardziej „głupich" okolicznościach. Czyżby wypadki były czymś nieuchronnym?

Dziś, po upływie przeszło 7 miesięcy od tego wydarzenia na pewno wiele ludzi zapomniało już o okolicznościach śmierci Pańczaka. Wypadek ten znalazł jednak ostatnio swój epilog przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie i z tej przyczyny war to chyba wrócić do niektórych związanych z nim problemów.

Pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci Stanisława Pańczaka stanął przed Sądem jego współtowarzysz pracy, ślusarz — ustawiacz 55-letni Jerzy Pezdan. W fabryce natomiast, bezpośrednio po wypadku, specjalna komisja powołana do ustalenia przyczyn tragicznej śmierci stwierdziła, że winowajców było więcej. Protokół tej komisji włączony do akt sprawy wyraźnie mówi, że winę za wypadek ponoszą zarówno ci, którzy polecili robotnikom przejść do pracy w nowym obiekcie polerowni, nie odpowiadającym (z braku wentylacji) podstawowym wymogom higieny pracy, jak i ci, którzy nie zatroszczyli się o przygotowanie choćby prymitywnej, prowizorycznej wentylacji, przez wyjęcie szyb w szklanym dachu polerowni. A przecież nawet dla laika jest oczywiste, że na polerowni nie można pracować nawet kilku godzin bez odświeżania powietrza. Z konieczności usiłowali więc zrobić to sami robotnicy. Komisja — szczegółowo analizując przebieg wypadku — doszła do wniosku, że jednakową winę za wypadek ponoszą: ustawiacz Jerzy Pezdan, kierownik „Wydziału 53" inż. St. Bidowaniec i nadmistrz Roman Pątkowski. Doszedłszy do takiej konkluzji, komisja wystąpiła z wnioskiem o pozbawienie wszystkich trzech — tytułem kary — premii w okresie trzech miesięcy.

Przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie, jako nieumyślny sprawca śmierci Pańczaka, stanął tylko jeden człowiek.

A oto krótki przebieg wypadku, w oparciu o relacje oskarżonego Pezdana: „W dniu 24 sierpnia ub. roku, około godziny 8.30 rano, w polerowni było tak dużo pyłu w powietrzu, że nie mogliśmy już pracować. Zwłaszcza dla mnie byto to szczególnie trudne, gdyż chorowałem na pylicę płuc. Drzwi nie można było otworzyć, ponieważ momentalnie powstawał silny przeciąg — postanowiliśmy więc odświeżyć powietrze przez wyjęcie kilku szybek w suficie. Pożyczyliśmy od strażaków 5-metrową drabinę, by dostać się do szybek. Najpierw sam wyszedłem na górę i stwierdziłem, że usunięcie szybek jest możliwe. Potem ja trzymałem drabinę, a na górę wyszedł Pańczak. Obejrzał szybki i poprosił, żeby mu podać śrubokręt, gdyż szybki przymocowane są listewkami, te zaś przykręcone śrubkami. Nie miałem przy sobie śrubokrętu. Powiedziałem Pańczakowi, że pójdę po niego do sąsiedniej hali. A że nie miał kto za mnie podtrzymywać w tym czasie drabiny, opartej u góry o szklany dach polerowni — poprosiłem Pańczaka, aby zszedł na ten czas na dół. Pańczak odpowiedział: — idź, nie bój się, nic mi się nie stanie!

Poszedłem. Kiedy po upływie 3—4 minut wróciłem, było już po wszystkim. Drabina obsunęła się z nieznanych mi bliżej przyczyn, a Pańczak spadł z wysokości około 3 m na posadzkę. Właśnie wynoszono go nieprzytomnego z hali do karetki Pogotowia Ratunkowego. Dodam, że drabina była nowa, w bardzo dobrym stanie, Pańczak zaś był trzeźwy, przyszedł do pracy wypoczęty i do chwili wypadku nie miał żadnych powodów do zdenerwowania się, ani też niczym się nie przemęczył. Do dnia dzisiejszego nie rozumię, jak mogło dojść do wypadku"

Powyższe szczegóły w całości potwierdzili pozostali robotnicy, bezpośredni świadkowie wypadku, zeznający przed Sądem. Ich zdaniem wypadek nastąpił wyłącznie na skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Bo gdyby...

Sąd jednak jest formalny. Tu już nie można operować sferą domysłów w rodzaju takich: — co by było, gdyby... Sąd w oparciu o zebrany materiał dowodowy, orzeka tylko czy oskarżony ponosi bezpośrednią winę za wypadek, czy też nie. A sprawa — jak wynika z przytoczonych powyżej faktów — była mocno skomplikowana. Wśród obecnych na sali opinie co do winy oskarżonego były różne.

Sąd orzekł jednak, że **Jerzy Pezdan winien jest nieumyślnemu spowodowaniu śmierci Stanisława Pańczaka i skazał go na półtora roku więzienia, z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat trzech.** Wyrok nie jest prawomocny. Obrońca Pezdana zapowiedział skargę rewizyjną do Sądu Najwyższego.

* * *

Tyle na temat wspomnianego procesu. Na marginesie jednak całej tej sprawy warto się zastanowić, jak wiele jeszcze jest w naszych zakładach pracy niedbalstwa i lekceważącego stosunku do podstawowych wymogów bhp. Jak wiele jest rozbieżności pomiędzy obowiązującymi w tej dziedzinie przepisami — a codzienną praktyką. Wina tu oczywiście obustronna — a skutek — wciąż utrzymująca się na wysokim poziomie liczba ciężkich i śmiertelnych wypadków podczas pracy. Niech sprawozdanie z tego procesu będzie dla zainteresowanych jeszcze jednym ostrzeżeniem.

J. CHODZIŃSKI

Humor

Z sali rozpraw

Okradli kolegów

Władysław Urbański i Kazimierz Zaborniak byli uczniami Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących w Przemyślu, mieszkali w internacie. Zawód ten nie odpowiadał im, toteż na własną prośbę zostali ze szkoły zwolnieni.

Korzystając z nieobecności swych kolegów w internacie zabrali im ubrania, aparat fotograficzny i inne rzeczy codziennego użytku. Po dokonaniu kradzieży uciekli do Zabrza. Zostali jednak ujęci tam przez MO. W ostatnich dniach stanęli przed Sądem Powiatowym w Przemyślu, który skazał ich na karę po 8 miesięcy więzienia i grzywnę po 300 złotych.

G.

Ujęci w godzinę po dokonaniu kradzieży

W dniu 20 marca w godzinach wieczornych przerwany został na kilka godzin dopływ prądu do Przemyśla. Skorzystał z tego 18-letni Edward Winiarski, znany organom MO z kradzieży popełnianych w latach poprzednich, kiedy to był jeszcze nieletnim. Około godziny 23. wybił cegłą szybę w sklepie MHD z napojami alkoholowymi przy ul. Kazimierzowskiej, skąd zabrał kilkanaście litrów wódki i spirytusu. Ukrył je następnie w mieszkaniu Heleny Szerłat, korzystając przy tym z jej i Stanisława Ledwożywa pomocy. Złodziejaszek nie miał jednak szczęścia. W godzinę po dokonaniu kradzieży został ujęty przez funkcjonariuszy MO. Wraz ze swymi wspólnikami przebywa w areszcie czekając na rozprawę.

z

ZAKŁAD NAPRAWCZO-PRODUKCYJNY MECHANIZACJI ROLNICTWA
w Lublinie, ul. Dr. Męczenników Majdanka 28, tel. 60-24

upłynni części zamienne

do następujących typów ciągników i samochodów ciężarowych:

a) Ursus C-45
b) Zetor „K25" i „A25"
c) Stalinca S-80
d) K.D.35

samochodowe

e) Zis-5
f) Star-20

oraz części zamienne **do motocykla „Junak 10"**, nadto rury stalowe i inne mat. hutnicze, jak pręty stalowe itp.

Informacji udziela Dział Zaopatrzenia i Zbytu, telefon jak wyżej. K-580/1

KOMUNIKAT

Zakład Energetyczny Rzeszów

ZAWIADAMIA

że od dnia 1 kwietnia 1962 r.

zostaje utworzony nowy

Rejon Energetyczny Przeworsk

z siedzibą w Przeworsku, przy ul. Słowackiego 30.

Rejon swym zasięgiem obejmuje powiaty: Przeworsk, Łańcut, Leżajsk i Nisko (bez gromady Domostawa).

Ponadto w ramach Zakładu działają:

Rejon Energetyczny Rzeszów — powiaty:
Rzeszów miasto, Rzeszów powiat, Kolbuszowa (bez gromad Majdan i Krzątka), Ropczyce oraz z pow. Dębica gromady Zawada i Stasiówka).

Rejon Energetyczny Jasło — powiaty:
Jasło, Krosno, Strzyżów i Gorlice (bez gromady Stróże).

Rejon Energetyczny Przemyśl — powiaty:
Przemyśl miasto, Przemyśl powiat, Jarosław i Lubaczów.

Rejon Energetyczny Sanok — powiaty:
Sanok, Brzozów, Lesko, Ustrzyki Dolne.

K-583/1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Mielcu

OGŁASZA PRZETARG
nieograniczony I i II

na sprzedaż:

2 koni roboczych w wieku do lat 14
3 wozów na kołach ogumionych
4 kompletów uprzęży
4 chomąt niekompletnych
sieczkarni kieratowej
2 skrzyń dużych (na pasze)

Przetarg odbędzie się w dniu 2 kwietnia 1962 r. o godz. 10 w siedzibie PBT Mielec. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie PBT Mielec. W razie niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie się 16 kwietnia 1962 r. o godz. 10. K-589/1

Kierownictwo Państwowego Gospodarstwa Rolnego Korytniki

OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż 3 koni roboczych. Przetarg odbędzie się w w/w gospodarstwie dnia 30 marca 1962 r. o godz. 8.

K-588/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

4 INŻYNIERÓW ODLEWNIKÓW lub **TECHNIKÓW ODLEWNIKÓW** z wieloletnią praktyką zawodową, na stanowiska st. technologów, st. konstruktorów — **TECHNIKA ENERGETYKA** lub **MECHANIKA** do Działu Głównego Energetyka, **KIEROWNIKA** Klubu Fabrycznego z odpowiednim wykształceniem i praktyką zawodową zatrudni natychmiast **WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO GORZYCE K/SANDOMIERZA,** telefon nr 353. Warunki mieszkaniowe oraz pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-585/2

TECHNIKA BUDOWLANEGO zatrudni natychmiast **ZAKŁAD REMONTOWO BUDOWLANY PRZY PZGS W DĘBICY.** Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia należy kierować do Zarządu PZGS w Dębicy, pl. Zwycięstwa 5. K-586/2

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W BRZEŹNICY POW. DĘBICA zatrudni natychmiast **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** (w wieku średnim) — wymagane średnie wykształcenie i dwuletnia praktyka na tym stanowisku. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu, tel. nr 3. K-528/2

RADCĘ PRAWNEGO na pół etatu zatrudni zaraz **WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO GORZYCE K/SANDOMIERZA.** Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. K-584/2

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE HANDLU WEWNĘTRZNEGO W RZESZOWIE UL. JANKA KRASICKIEGO zatrudni następujących pracowników:

— **REFERENTA TRANSPORTU**
— **KSIĘGOWEGO**
— **SPAWACZA**
— **3 ZMYWACZY**
— **STOLARZA**
— **WULKANIZATORA**
— **SZLIFIERZA**
— **FREZERA**
— **3 MONTERÓW SILNIKOWYCH**
— **10 MECHANIKÓW PODWOZIOWYCH**

Szczegółowych informacji udziela na miejscu pod wyżej wskazanym adresem Komórka Kadr. K-579/1

ZARZĄD BUDOWLANO-MONTAŻOWY NR 3 „WALCOWNIA" PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO BUDOWY HUTY IM. LENINA — zatrudni natychmiast **70 ROBOTNIKÓW PRZY ROBOTACH ZIEMNO-BETONOWYCH, 25 CIEŚLI, 5 ELEKTRYKÓW** — wymagana przynajmniej 3. grupa BHP — oraz **5 OPERATORÓW SPRZĘTU LEKKIEGO.** Podejmujący pracę mają zapewnione bezpłatne zakwaterowanie, odzież ochronną, możliwość uczęszczania do szkoły podstawowej lub zawodowej. Nadto Zarząd dopłaca po 2 zł do obiadów i po 1,50 złotego do śniadań i kolacji. Robotnikom ziemno-betonowym i ciesielskim zapewnia się pracę w akordzie zwykłym lub umownym. Zgłaszający się do pracy powinni być wymeldowani na pobyt okresowy do Nowej Huty-Pleszowa, mieć ukończone 18 lat oraz posiadać przy sobie dowód osobisty, książeczkę wojskową, ostatnie świadectwo szkolne. Dojazd tramwajem nr 5 z Ronda w Krakowie — do przedostatniego przystanku. K-542/5

INŻYNIERÓW — WIERTNIKÓW, MISTRZÓW WIERTNICZYCH i WIERTACZY PRZODOWYCH do pracy na prowadzonych budowach w woj. katowickim zatrudni natychmiast **DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWY SZYBÓW W BYTOMIU UL. PARKOWA 2.** Warunki płacy wg Układu Zbiorowego dla Pracowników Przemysłu Węglowego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Przedsiębiorstwa, telefon nr 37—70. K-587/1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIA

ORDYNATOROWI Oddziału Chirurgicznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie dr **CHABINCE, dr PILLOWI, dr BOĆKOWSKIEMU** oraz wszystkim pozostałym lekarzom za szczęśliwe przeprowadzenie operacji i troskliwą bezinteresowną opiekę w czasie ciężkiej choroby, jak również siostrze oddziałowej, wszystkim pozostałym pielęgniarkom i salowym tegoż oddziału za uprzejmą obsługę, serdeczne podziękowanie składa wdzięczna pacjentka **ANNA DZIURA** z rodziną. G-427/1

ORDYNATOROWI Oddziału Wewnętrznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie **dr T. KURTYCE,** zespołowi lekarzy: **dr E. BOŻYMOWSKIEMU, dr Z. KLUZOWI, dr J. BRUZGIELEWICZOWI** oraz zespołowi pielęgniarskiemu składają podziękowanie **Z. J. WĘGLOWSCY.** G-426/1

DR ZDZISŁAWOWI SIKORZE za pomyślne przeprowadzenie ciężkiej operacji ręki oraz mgr **EUGENIUSZOWI JANDZISIOWI** za skuteczne stosowanie gimnastyki leczniczej, podziękowania składają: **MAREK PAWLUS** z rodzicami. G-430/1

ZGUBY

SĘP Władysław zgubił legitymację wydaną przez Technikum Mechaniczne w Sanoku. Pg-536/1

BOBOWSKA Emilia zgubiła legitymację nr 78875 wydaną przez PDKP — Kraków. Pg-535/1

ŚNIEDZIEWSKI Marian zgubił świadectwo ukończenia 11 klasy Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych nr 3 w Rzeszowie wydane w 1960 r. Pg-534/1

DNIA 23 marca 1962 r. zgubiono zegarek z bransoletą. Zwrot za wynagrodzeniem. Ryszard Gajecki, Rzeszów, Bernardyńska 12/11. G-428/1

STELMACH Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez WKR — Rzeszów. G-429/1

LORENOWICZ Wacław zam. w Kaszycach zgubił świadectwo 7 klasy Szkoły Podstawowej w Kaszycach. Pg-531/1

WĄTOR Kazimierz zgubił tabliczkę rejestracyjną SO 7562 wydaną przez Wydział Komunikacji — Katowice. Pg-530/1

GAŁUSZKA Jan zgubił świadectwo szkolne wydane przez Szkołę Podstawową — Jedlicze. Pg-527/1

ZIEMIAŃSKA Józefa zgubiła świadectwo 7 klasy wydane przez Szkołę Podstawową w Milczy. Pg-526/1

PELS Janowi, Męcina Mała skradziono legitymację służbową, legitymację ubezpieczeniową, legitymację Zw. Zaw. Drogowców wydane przez Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych Jasło oraz książeczkę wojskową wydaną przez WKR — Jasło. Pg-533/1

ZGUBIONO tablicę rejestracyjną nr RA-1202 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie. G-432/1

CZEKAJ Marian zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Zawodowej w Rzeszowie. G-433/1

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pilnie dom z sadem 0,5 ha w Tarnowie. Oferty 4366 „Prasa" Kraków, Wiślna 2. K-581/2

TRASA Gdańsk — Wejherowo: domki jedno-, dwu-, trzypokojowe, wille, działki budowlane, gospodarstwa rolne-ogrodnicze poleca Biuro Grabowski, Sopot, Czerwonej Armii 69. K-582/1

MOTOCYKL „IFA-BK 350", stan idealny — sprzedam. Ulasz, Miejsce Piastowe 236, pow. Krosno n/W. Pg-532/1

Wtorek
27
marca 1962 r.

APTEKI

Apteka Społeczna nr 81
pl. Wolności
Stały dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 56

TEATR

Państwowy Teatr im. W Siemaszkowej — Idiotka — godz. 19

Kina

APOLLO (ul. 3 Maja) —
Nikt nie zna prawdy
radz. l. 16
godz. 16, 18, 20
GOPLANA (Staromieście) —
Pięć łusek
NRD l. 16
godz. 17, 19
MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
nieczynne
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) —
Pierwszy lot w kosmos
radz. l. 10
godz. 15.30
Przygody Tomka Sawyera
USA l. 10
godz. 17, 19
ŚWIT (ul. Langiewicza) —
Jakobowsky i pułkownik
USA l. 16
godz. 17, 19
WDK (ul. Okrzei) —
Sprawcy nieznani
wł. l. 16
godz. 15.45, 18, 20.15
Zestaw filmów oświatowych
— sala nr 30 II p. —
godz. 18
ZORZA (ul. 3 Maja) —
Śmierć czyha na starcie
ang. l. 16
godz. 15.30, 17.45, 20
UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

PROGRAM I

Program dnia: 5.40, 15.05. Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.05, 15.00, 17.00 20.00, 23.00.

9.00 Dla klas V „Krzyżacy" słuch., 9.40 Dla przedszkoli bajka „O szewczyku Łukaszku, co szył buty dla ptaszków", 11.20 Z cyklu: Wieś tańczy i śpiewa, 11.50 Z cyklu: Rodzice a dziecko, 12.45 Na swojską nutę, 13.00 Dla klasy V, VI i VII Polskie Nagrania cz. II., 14.00 Koncert solistów radzieckich, 14.30 Radiostacja harcerska, 14.45 Kwadrans walców, 15.40 Dla młodzieży szkolnej „Kasza proroka" słuch., 16.05 Nad kartami poetów, 16.35 Koncert życzeń, 18.00 Tygodniowy felieton Red. Społecznej, 18.10 Radiostacja młodości, 18.40 Publicystyka międzynarodowa, 19.00 Wypowiedź ministra kultury i sztuki z okazji Światowego Dnia Teatru 20.30 Dzień Teatru aud. poświęcona wybitnym aktorom polskim, 22.00 Gra Ork. Taneczna PR.,

PROGRAM II

Program dnia: 6.43, 13.40 Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16.00, 21.00, 23.50.

9.00 Gra Polska Kapela, 9.30 Przegląd prasy literackiej, 10.00 Z cyklu: Portrety literackie, 12.15 Echa Ameryki Łacińskiej, 13.00 Z nagrań Wielkiej Ork. Symf., 13.25 Faraon odc. pow. B. Prusa, 14.45 Publicystyka międzynarodowa 15.00 Mój rytm, 15.30 Dla dzieci odc. pow. pt. „Pan Bieganek w Abisynii", 16.40 Reportaż literacki, 18.05 Uśmiech i piosenka 18.35 Uniwersytet Radiowy, 19.30 Aktualności kulturalne, 23.09 Muzyka taneczna.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR

11.45 Audycja dla wsi, 11.54 Radio-reklama 16.05 Drobne utwory symf., 16.20 Jakie są pytania aud. w opr. J. Popowa, 16.45 Muzyka, 16.50 Wiad. ziemi rzeszowskiej.

W podzięce za klucz do wiedzy...

Na zdjęciu: opiekunka szkolnego Koła PCK p. Maria Krzeczkowska wraz z grupą młodzieży podczas jednej z organizowanych przez Koło imprez.

Koło PCK w Szkole Podstawowej nr 6, to duża społeczna organizacja. Grupuje ona w swych szeregach blisko 500 uczniów i uczennic tj. zdecydowaną większość młodzieży tej szkolnej placówki. Z ramienia grona nauczycielskiego pracą koła kieruje p. **Maria Krzeczkowska.** Koło w „6" aczkolwiek para się jak inne „pecekowską" problematyką, zasługuje na specjalną uwagę. W prowadzonym skrupulatnie rejestrze prac i zajęć znajdują się zarówno systematycznie prowadzone szkolenia sanitarne, jak konkursy czystości. Członkowie koła opiekują się grobami bezimiennych bohaterów żołnierzy polskich i radzieckich, którzy polegli na naszej ziemi. Młodzi spod znaku Czerwonego Krzyża urządzają różne imprezy, z których (skromny) dochód przeznaczają na inne cele swojej działalności. Prowadzą również zbiórkę odzieży, obdarowując nią swoich mniej zamożnych szkolnych kolegów.

W działalności szkolnego koła PCK jest jeszcze jeden bardzo istotny moment — kontakt szkoły z byłymi wychowawcami, ze starszymi emerytowanymi nauczycielami. Młodzież „6" utrzymuje taką łączność z ośmioma emerytowanymi nauczycielkami. Każdy Dzień Nauczyciela, każde Święto Kobiet jest okazją do odwiedzania „swoich pań"... okazją do wręczenia im kwiatów, słodyczy, drobnych upominków.

Miłe i wzruszające są te spotkania. A o tym, jak byli wychowawcy odczuwają potrzebę kontaktu ze szkołą, świadczą najlepiej listy, jakie nadsyłają pod adresem zarządu szkolnego Koła PCK. B. nauczycielka Amalia Auri-gowa — wdowa po rozstrzelanym przez hitlerowców zatajne nauczanie P. Auridze b. kierowniku szkoły nr „6" — pisze w swoim liście: „Dziękuję serdecznie za pamięć. Uczniowska wizyta wywołała całą gamę wspomnień z mojej czynnej pracy nauczycielskiej. Tyle lat poświęciłam wychowaniu młodzieży, jak to miło, że młodzież nie zapomina o mnie". Takich listów w zarządzie Koła można przeczytać więcej.

Koło PCK zamierza w najbliższej przyszłości zacieśnić jeszcze te kontakty z b. wychowawcami przez zapraszanie ich na wszystkie szkolne uroczystości, imprezy. Spotkania na szkolnym podwórku będą chyba dla emerytowanych nauczycieli równie miłe, jak domowe odwiedziny uczniowskiej gromadki.

Na terenie naszego miasta mieszka kilkudziesięciu pedagogów — emerytów. Większość z nich, to ludzie samotni. Inicjatywa szkoły nr 6 — utrzymanie kontaktu z b. nauczycielami, ze wszech miar zasługuje więc na słowa pochwały i uznania. Sądzimy, że podejmie ją również młodzież innych szkolnych placówek. Wdzięczne to pole działania zarówno dla młodzieży, jak i czynnych pedagogów. (h)

„Czwartek u historyków"

W czwartek 29. bm. Polskie Towarzystwo Historyczne — Oddział w Rzeszowie — gościć będzie na otwartym zebraniu naukowym asystenta katedry Historii Powszechnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie **dr Henryka Kocója.** Dr Kocój wygłosi referat nt. **„Stosunek Prus do Powstania Listopadowego"** Prelegent zapozna słuchaczy z najnowszymi, nie publikowanymi dotąd materiałami do tego zagadnienia, jakie podczas swej niedawnej podróży naukowej uzyskał w archiwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. **Początek zebrania o godzinie 17. w sali Woj. Archiwum przy ul. Bożniczej 4.** Do udziału w zebraniu Towarzystwo zaprasza swych członków oraz sympatyków. Wstęp wolny.

„Sejmik" PSS

Jutro w sali Domu Kolejarza przy placu Zwycięstwa obradować będą delegaci Walnego Zgromadzenia PSS. Zebrani zapoznają się m. in. ze sprawozdaniem zarządu z działalności spółdzielni w ubr., planem działalności na rok bieżący oraz zmianami statutowymi. Delegaci dokonają również wyboru nowej Rady Nadzorczej.

Za zabójstwo ojca 8 lat więzienia

Sąd Wojewódzki rozpatrywał ostatnio sprawę 20-letniego Ryszarda Krupy z Rzeszowa, który w dniu 28 listopada ub. roku zamordował kilkoma ciosami siekiery własnego ojca — Stanisława Krupę, zam. przy ul. Goslara.

Oskarżony, składając wyjaśnienia przed Sądem, czyn swój tłumaczył tym, że ojciec — będący w stanie nietrzeźwym — przemocą zabrał mu książeczkę oszczędnościową (na której miał złożone 600 zł) z zamiarem podjęcia tej kwoty i przepicia jej. W trakcie przekonywania ojca, by zaniechał podejmowania pieniędzy z PKO — ten rzucił się na syna, usiłując go pobić pustą flaszką z wina. Syn, w obronie własnej, kopnął ojca w brzuch, a gdy ten upadł na ziemię — zadał mu kilka ciosów siekierą w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

W trakcie rozprawy, Sąd przesłuchał wielu świadków, którzy wydali ujemną opinię o zamordowanym, określając go jako notorycznego alkoholika i awanturnika. Biorąc pod uwagę wiele okoliczności łagodzących oraz młody wiek zabójcy — Sąd skazał Ryszarda Krupę na 8 lat więzienia. (j)

Z plenum Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu

- **UCZYNIMY NASZE MIASTO PIĘKNIEJSZE I NOWOCZEŚNIEJSZE**
- **„DNI RZESZOWA" BĘDĄ KONTYNUOWANE**

W ubiegłą sobotę w sali Domu Kolejarza odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, które dokonało oceny działalności FJN w roku 1961 i przyjęło program pracy na rok bieżący. Podstawą do dyskusji był referat wygłoszony przez przewodniczącego MK FJN, I sekretarza KM PZPR **Piotra Bika.**

Podkreślając osiągnięcia FJN w Rzeszowie, szczególnie z okresu kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych oraz z okresu przygotowań Dni Rzeszowa i Roku Ziemi Rzeszowskiej w ogóle, referent i dyskutanci zwrócili jednocześnie uwagę na te odcinki pracy, na których nie zrealizowano wszystkich zamierzeń. Dotyczy to przede wszystkim mobilizacji społeczeństwa miasta do czynów społecznych, których wartość w przeliczeniu na 1 mieszkańca jest daleka od przeciętnej krajowej i nie dochodzi nawet połowy przeciętnej dla województwa rzeszowskiego, a także zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół przebiegającej bardzo opieszale.

Stąd też na te dwie sprawy kładzie główny nacisk podjęta przez plenum uchwała. Wzywanie mieszkańców Rzeszowa do prac nad upiększeniem swojego miasta, przygotowanie planów i dokumentacji dla czynów społecznych oraz zabezpieczenie sprawnego przebiegu zbiórki na SFBS — oto główne zadania dla komitetów i całego aktywu FJN. Uczynimy nasze miasto piękniejsze, nowocześniejsze — oto hasło wysunięte przez plenum.

Wśród innych postanowień zawartych w uchwale znalazła się także decyzja o kontynuowaniu w latach następnych „Dni Rzeszowa". Zebrani zapoznali się z wstępnym projektem obchodu tegorocznych „Dni". (w. sz.)

LEPSZE AUTOMATY

Nasze krytyczne uwagi Rej. Urząd Telekom. kwituje wspólną odpowiedzią. Dowiadujemy się z niej, że uszkodzone przez użytkowników aparaty wrzutowe usunięto z niektórych kabin telefonicznych, m. in. przy ulicy Lenina. Ten ostatni jest tak zdewastowany, że nie nadaje się już do użytku. Jednym słowem, zniszczone urządzenia trzeba zastąpić nowymi. Tymczasem w produkcji aparatów wrzutowych nastąpiła pewna przerwa. Przemysł krajowy wstrzymał bowiem chwilowo produkcję dotychczasowych automatów telefonicznych i przestawia się obecnie na wytworzenie bardziej nowoczesnych aparatów, urządzeń o lepszym rozwiązaniu technicznym i doskonalszym działaniu. Braki aparatów są więc przejściowe i niebawem zostaną uzupełnione lepszymi urządzeniami.

ZAWINIŁA TABELA?

Sprawę niefortunnej transakcji naszego czytelnika w sklepie mięsnym SAM przy ul. Świerczewskiego przekazaliśmy Państwowej Inspekcji Handlowej. 17 bm. PIH przeprowadził kontrolę w tej placówce. Podczas inspekcji stwierdzono, że za mięso zakupione 17. II br. pobrano omyłkowo wyższą cenę. Personel sklepu przy obliczaniu zakupów korzystał bowiem z pomocniczej tabeli, która była niezbyt dokładnie opracowana. Tym razem skończyło się tylko na ostrzeżeniach i odpowiednich wnioskach skierowanych do dyrekcji MHM. W przyszłości jednak podobne „omyłki" kierowane będą na drogę karną.

„WYŻSZA POLITYKA"

Redaktorze, zgodzicie się chyba ze mną, że organizacja sprzedaży węgla, wyprowadza z równowagi wielu nabywców opału. Aby zdobyć to „czarne złoto" trzeba naprzód udać się do tzw. biura rejonowego, gdzie nie otrzymuje się nic więcej poza kwitkiem. Z tą małą karteczką czeka cię człeczе dopiero daleki marsz do składu na ul. Krakowską, wystawanie w kolejkach, „złapanie" wozaka itp. trudności. Aby je wszystkie pokonać potrzeba przynajmniej dzień czasu. Obliczcie więc Redaktorze ile cennych godzin urywa się z pracy, jeśli każdy z odbiorców węgla stosuje się do tych wymogów OPHO. Kiedyś wszystko odbywało się o wiele prościej. Już w składzie rejonowym płaciło się za węgiel z dowozem. Jednym słowem, mniej komplikacji, lepiej i prościej. Dlaczego odstąpiono od tej zasady — nie wiem. Podobnie, jak nie mogę zrozumieć, jaką właściwie rolę pełnią obecnie biura rejonowe OPHO, skoro wszystko koncentruje się w głównym składzie na ul. Krakowskiej.

Z DESZCZU POD RYNNĘ

Pod nogami mokro, bo śnieżne zaspy na ulicach Rzeszowa powoli a systematycznie zanieniają się w błocko. Biada ci jednak... przechodniu, jeśli skoncentrujesz swoją uwagę li tylko na kałużach, a raczej na ich omijaniu. Wówczas strumień zimnej wody za kołnierz przypomni ci, że równie niebezpieczne są zapsute rynny (niemal jedna w jedną) i ich także nie wolno nie dostrzegać. Bacząc więc pilnie na rynny i kałuże, przesuwasz się na sam skraj chodnika i wtedy dosięga cię błotna, wodna szpryca z jezdni od jadącego z fantazją kierowcy. Jednym słowem, wpadamy z deszczu pod rynnę.

JEDNA CZARNA

SKRZYNKA

Redaktorze, wiele rzeczy podoba nam się w nowym Domu Handlowym PSS przy ul. Grottgera, niektóre jednak są nie do przyjęcia. Do tych ostatnich zaliczamy m. in. brak aparatu telefonicznego. Doprawdy trudno sobie wyobrazić tak dużą handlową placówkę, bez jednej choćby „czarnej skrzynki", niezbędnej zarówno dla klientów, jak i sprzedawców. Może na czas największych telefonicznych trudności rzeszowskiej poczty o mikroskopijnej centrali, Zarząd PSS „zainstaluje" piętro niżej jeden ze swoich biurowych aparatów. Licznie odwiedzający Dom Handlowy klienci byliby za taki gest niezmiernie wdzięczni.

Społeczne Komitety Przeciwalkoholowe dysponują zapewne danymi, które pokazują czarno na białym ile w ciągu dnia, miesiąca, roku obraca się radioodbiorników, telewizorów, mieszkań na odpowiednią ilość „ognistej wody" zamkniętej w półlitrówce, ćwiartce lub zwykłym 50-gramowym kielichu. Dane te przerażają jednych, pocieszając innych (bo podobno jest już trochę lepiej). Wnikliwi spece obliczyli jednak, że pod niesienie ceny na wódkę wpłynęło na łaskawsze spojrzenie czcicieli Bachusa w stronę „sikaczy" wszelkiego gatunku. Czyli summa summarum wszystko jest po staremu.

Nie nam wdawać się w dysputy ze statystykami, niepotrzebnie dolewać oliwy do ognia działaczom społecznym, którzy grzmią o szkodliwości zdrowotnej i społecznej alkoholowej passy, propagują hasło „trzeźwość to zdrowie" itd.

Popatrzmy na te sprawy okiem „szarego" przechodnia szlifującego rzeszowski bruk. Dostrzega się (bez specjalnie wyostrzonego zmysłu obserwacji), że istnieje spory dystans pomiędzy ekonomicznie i prawnie stawianymi kłodami pod nogi pijaków, a codzienną rzeczywistością. Zjawisko to nazwałbym pobłażliwą kooperacją między różnego rodzaju pułapkami kontra-pijackimi a życzliwym zrozumieniem dla „wódzianokulturalnych" potrzeb obywatela.

Organizowanie odczytów — dobra rzecz, izolowanie nałogowych „chlajusów" — jeszcze lepsze, zarządzenia, przepisy antyalkoholowe — doskonale! Niech idą jednak za tym czyny. Nie jest tajemnicą, że

Na ukos

Gadaj zdrów?

gastronomia (o naszym „narodowym" profilu) mimo wspomnianych tam i przeszkód — zgrabnie omija je i kwituje wszystko stwierdzeniem: gadaj sobie zdrów. Wydzielone sale antyalkoholowe? — gadaj zdrów!, nieobsługiwanie „zawianych" gości? — gadaj zdrów! — przekąska do kieliszka czystej — gadaj zdrów!!!

Nie tylko przybysza, lecz również zasiedziałego rzeszowianina walą w oczy przykłady wyjątkowego sprzyjania Bachusowi. Walkę z wiatrakami przypominają prośby o zlikwidowanie zapleśniałej meliny, która „zbrojnym ramieniem" podpiera kiesę restauracji „Rzeszowska". A wprowadzenie kiedyś w kawiarni na Osiedlu piwiarnianego wyszynku nie świadczyło bynajmniej o ukłonie w stronę, teoretycznie rzecz biorąc, piwoszy...

Tu jest piękne pole do popisu dla rożnego rodzaju społecznych akcji przeciwalkoholowych. Należy dopilnować, aby słuszne, istniejące przepisy nie były czczym gadaniem. Ponadto istnienie w Rzeszowie tylu przybytków, w których uprzejmość kelnerska wzrasta wprost proporcjonalnie do liczby wychylonych kielichów jest przesadą. Nie sądzimy, aby zlikwidowanie kilku knajp było złotym środkiem na alkoholowe ciągoty. Taki pręgierz był jednak i będzie jednym ze skutecznych środków.

Bo oto — wyobraźmy sobie — w przemianowanych „zajazdach" na bary kawowe (brak ich odczuwa się na każdym kroku) zasiadają amatorzy półczarnej, którzy nie mają zamiaru dokonać ściśle obowiązującego ceremoniału „rozpłaszczania się" oraz „zapuszczania korzeni" w kawiarniany fotelik „Śródmiejskiej". Takiej gastronomii przyklasną tysiące rąk.

„Filipikę" tę można traktować jako wystąpienie z pozycji tępego i idealistycznie nastawionego abstynenta. Nic podobnego. Chodzi tylko o zastosowanie środków prostych, lecz skutecznych oraz konsekwentne przestrzeganie istniejących przepisów, które — niestety — oddane w ręce niektórych ludzi wystawiają je rufą do wiatru. (war)

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego 4610, redakcja nocna 5017, administracja 4656, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel.4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch" w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50, kwartalnej — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

K-2-426